Nr. 83 Czwartek 28 marca (10 kwietnia) 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy raz, 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. za wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał II-gi.

Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu pisma, Sz. Sz. Prenumeratorowie zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed dn. 1-go kwietnia. 8543

† Kazimierz Nałęcz-Piegłowski

obywatel gub. wołyńskiej, urodzony dnia 18 czerwca 1851 r. zmarł nagle d. 1 marca r. b. w Muzurowcach. Zwłoki złożone zostały w grobach rodzinnych w miejscowej kaplicy, o czem pogrążone w głębokim smutku dzieci zawiadamiają krewnych i znajomych, prosząc o modlitwy za duszę zmarłego. 8705

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i udstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko na szym prenumeratorom

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Konecznego.

2 tomy, 30 Ilustracyi Illnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

— Rb. 1 kop. 60. —

(w ozdobnej oprawie)

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3.

(Cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Wydatki wojenne Serbii.

— o —

W chwili wybuchu toczącej się obecnie wojny bałkańskiej powszechne niedowierzenie wywoływała decyzya Serbii, pomimo opłakanego stanu swej skarbowości, przystępującej do związku bałkańskiego i rozpoczynającej długą a kosztowną wojnę. Politycy europejscy zachodzili w głowę, skąd ubogi skarb króla Piotra będzie czerpał środki, skoro kredyt Serbii, który zagranicą nigdy wielkim uznaniem się nie cieszył, został ostatecznie wyczerpany przez zaciągnięcie w roku 1909 pożyczki państwowej na sumę 240 528 000 dinarów w Paryżu. A jednak zapobiegliwa i skrzętna polityka finansowa gabinetu Pasicza zdołała zapewnić Serbii fundusz, potrzebny dla zrealizowania przypadającej na nią w udziale części wielkiej kampanii bałkańskiej.

Każdy dzień działań wojennych od chwili mobilizacyi kosztuje Serbię gotówką 900,000—1,000,000 dinarów (franków). Biorąc większą z tych sum—1 milion dinarów—otrzymamy za czas trwania kampanii około 150,000,000 dinarów, nie licząc naturalnie strat, ponoszonych naturą—w materyale wojennym i przewozowym, koniach i amunicyi, lecz te ostatnie straty, które w przybliżeniu dadzą sumę około 100,000,000 dinarów, dadzą się odczuć dopiero po ukończeniu wojny i na losy bieżącego funduszu wojennego wpływu bezpośredniego nie wywierają.

Budżet Serbii w roku 1912 przewidywał 130,764.713 dinarów dochodów i tyleż rozchodów, lecz ponieważ wszystkie dochody znajdowały swój odpowiednik w odnośnych rozchodach normalnych, przeto na cele wojenne mogły być użyte jedynie sumy, przewidziane w rubryce wydatków nadzwyczajnych, a wynoszące zaledwie 4 miliony (ściśle 4,834,542). Prócz tego w kasach skarbowych, dzięki stosowanej od lat kilku polityce oszczędnościowej zgromadzone zostały zapasy gotówki, wynoszące 42.000,000. Z pożyczki paryskiej 1909 roku, o której wyżej nadmienialiśmy, nie zdążyła Serbia w swoim czasie zrealizować 40,000,000 dinarów i podjęła je bezpośrednio przed rozpoczęciem działań wojennych. Serbski bank ziemski—Uprawa fondowa, któremu przyszedł z pomocą bank francusko-serbski, udzielił skarbowi pożyczki 18,000,000 dinarów. Wreszcie, zarządy niektórych organów państwowych, jako to poczt i telegrafu, kolei żelaznych i monopolów, dały przewyżkę dochodów nad rozchodami w sumie 12,000,000. W ten sposób zdołała Serbia zrealizować ogromny zapas gotówki, wynoszący 116,000,000 dinarów.

Ale prócz wyliczonych powyżej źródeł dochodowych zdołali serbowie stworzyć sobie jeszcze jedno, dodatkowe. Oto zgodnie z prawem z dnia 8 lipca 1895 r. istnieje kontrola niemiecko-francuska nad miesięcznemi opłatami % konwertowanego 335 milionowego długu państwowego z dochodów, jakie skarbowi dają monopole. Przewyżka tych dochodów nad % tworzy saldo na korzyść państwa Otóż, przewidując wzrost wydatków, rząd serbski jeszcze w listopadzie opłacił % pożyczki 1895 r., przypadający na czerwiec b. r. i przez to samo może rozporządzać w ciągu 7 miesięcy dochodami z monopolów, wynoszącemi około 3 milionów dinarów miesięcznie. Zatem dzięki wymienionym kombinacyom finansowym posiada Serbia na pokrycie 150 milionowych wydatków wojennych 137,000,000 dinarów gotówką. Brakująca suma musi być pokryta przez zdobyte fundusze tureckie, kontrybucye, wreszcie pożyczkę krótkoterminową. Prawdopodobnie daje się już obecnie odczuwać w skarbie serbskim brak gotówki, rząd serbski bowiem zaczyna się teraz uciekać do rekwizycyi i opłaty bonami skarbowymi, podczas, gdy dotychczas za wszystkie nabywane materyały płacił gotówką.

Bądź co bądź kierownicy finansowej polityki serbskiej wywiązali się chlubnie z nader trudnego zadania. Zagadkowe pozornie przygotowanie ubogiego pieniężnie kraju do kosztownej wojny i uruchomienie olbrzymich stosunkowo kapitałów daje się wytłómaczyć mądrą a przezorną zapobiegliwością. Serbia nie ma otrzymać odszkodowania pieniężnego za wojnę. Zamierza przeto bezpośrednio po zawarciu pokoju zaciągnąć pożyczkę zewnętrzną w sumie 300,000,000 dinarów. Ponieważ obecnie ogólna suma serbskiego długu państwowego wynosi 633,617,000 dinarów, będzie kraj obciążony długiem, wynoszącym miliard dinarów. Obciążenie to jednak nie wyda się tak wielkie, jeśli się weźmie pod uwagę, iż po wojnie terytoryum państwa zwiększy się o 100, a ludność o 35% (obecnie zajmuje Serbia 48.303 kil. kwadr. z 2,957,207 mieszkańców — otrzymać zaś ma około 50 tysięcy kil. kw. z milionem mieszkańców). O ile konjunktury polityczne nowych powikłań nie przyniosą, będzie Serbia niewątpliwie w stanie w bardzo prędkim czasie znakomicie wynagrodzić sobie poniesione straty, i wydatki jej obecne—jak to zresztą bardzo rzadko z wydatkami wojennymi bywa—staną się dla kraju bezwzględnie produkcyjnymi.

M.

Sprawy bałkańskie.

Prasa angielska o stanowisku mocarstw.

„Times" wzywa państwa bałkańskie do zaprzestania wysyłania wojsk do Skutari i do zastanowienia się nad tem, co nastąpi w razie upadku tego miasta. Jest to fakt, sprzeciwiający się zdrowemu rozsądkowi, iż bez względu na blokadę, przeprowadzaną przez eskadrę międzynarodową, wysadzane są na ląd wojska i artylerya dla zdobycia miasta, które, podług decyzyi mocarstw zdobyte być nie powinno. Rosya nie protestuje przeciwko zatrzymywaniu okrętów z posiłkami serbskiemi na pełnem morzu. Bardziej rozsądne byłoby nie dopuszczenie do wysadzenia owych posiłków na ląd.

Mocarstwa powinny w najkrótszym czasie zdecydować, jakie kroki należy przedsięwziąć w razie, jeżeli Serbia i Czarnogóra pozostaną głuche na wezwania.

Blokada międzynarodowa nie zapewnia powstrzymania dowozu wojsk serbskich, gdyż takowe przybywać mogą drogą lądową. Skutari również może być wzięte głodem, lub też zdobyte przez samych czarnogórców.

Możliwe rozwiązanie sprawy nie powinno znaleźć mocarstwa nieprzygotowane. Po spełnionym fakcie pozostanie im bowiem tylko przyjąć go z godnością".

Granice grecko albańskie.

Grecya—pisze „Neue Freie Presse"—życzy sobie, jak to już wyłożyła w swoim czasie mocarstwom, przeprowadzenia linii granicznej pomiędzy nią z przyszłą Albanią w ten sposób, ażeby linia owa rozpoczynała się od Gramali, na południe od Walony i żeby obejmowała porty Santi Quaranta i Kimace, oraz miasta Argyrokastro, Tepeleni, Premeti, Koricę i Moskopolis.

Grecya przedstawia pojęcie geograficzne Epiru w ten sposób, w jaki ona jest przedstawiona na mapie wiedeńskiego wojskowo-geograficznego instytutu.

Włochy, przeciwnie, życzą sobie linii granicznej od Pargi, nawprost wyspy Paxos w kierunku północno-wschodnim w pobliżu Janiny. Grecya żądane terytorya obsadziła wojskiem i proponuje utworzenie plebiscytu w celu dowiedzenia się, czy ludność danego terytoryum życzy sobie należeć do Grecyi, czy też nie. Albańczycy wypowiadają się przeciw plebiscytowi do czasu wyprowadzenia wojsk greckich z owych terytoryi.

Wojna na Bałkanach.

Pamiętniki inżyniera Józefa Lipkowskiego, ochotnika armii bułgarskiej.

Z oblężonego szańca błysnął szereg poziomych, wyprostowanych ognistych prętów, które jak słabo rozżarzone nici pajęczyny, pokryły wokół okopy; to ręczna broń oblężonych zaczęła ciskać swe wątłe ogniki. A prętów tych ognistych zjawiało się coraz więcej, miejscami promienie tej pajęczyny zbliżały się do siebie, mnożąc się w nieskończoność i zlewając się i łącząc w jedną nieprzerwaną, poziomą płytę, która jakby ognistym całunem przykryła atakujących.

Jednocześnie w nocnej ciszy dolatuje przytłumiony skrzekot, jakby kto sypał groch na kamienną płytę; to kartaczownice (mitraljezy) jak ogniste kosiarki poczęły swe krwawe żniwo ścieląc pokotem tysiące ludzkich snopów.

Powoli i te błyski gasną, skrzekotanie zamilkło, następuje noc i cisza przerywana jeszcze od czasu do czasu słabym błyskiem jakby zapalonej w dali zapałki: to ręczne granaty, ostatnia broń i ostatnia nadzieja oblężonych.

Nareszcie i one zgasły, zapanowała noc i cisza, straszniejsze i cięższe, niż poprzednie potoki blasków i światła, niż poprzednie piorunowe grzmoty wystrzałów i piekielny hałas dział, bo w tej nocy ciemnej i nieprzedartej i w tej ciszy grobowej i strasznej odczuwa się jeszcze ostatni desperacki i nadludzki wysiłek zapaśników, gdy już walczą w ręcznym boju nie człowiek z człowiekiem, lecz zwierzę ze zwierzęciem, gdy już nie chodzi o ideę lub nawet o zwycięstwo, lecz o coś, co jest jeszcze ponętniejsze i bardziej pożądane: cudze życie!

Forty tureckie były zdobyte!

Ale wracam do opisu bitwy przy Merhamli-Tekie.

Pierwszy ten dzień boju, 27 listopada, miał ograniczyć się na artyleryjskim pojedynku, któryby nam zdemaskował pozycye tureckie i przygotował atak, jaki mieliśmy zamiar przypuścić dnia następnego, dopiero po przybyciu oddziału generała Geniewa, który forsownym marszem podążał, aby się z nami połączyć.

Bój artyleryi z początku leniwy i nieśmiały, stopniowo potężniał. Pociski leciały coraz prędsze, coraz gęstsze i coraz śmielsze; gorączka bojowa zdawała się ogarniać armaty, które z coraz większym pośpiechem i z coraz większą łatwością połykały zimne i obojętne pociski by je natychmiast wyrzucić rozpalone, rozjątrzone i wściekłe.

O drugiej godzinie ogień turecki począł słabnąć. Myśleliśmy, że ich baterye zmieniają pozycye i oczekiwaliśmy nowego ich wybuchu, gdy niespodzianie spostrzegamy na szczycie nieprzyjacielskich pozycyi biały sztandar.

Artylerya nasza zamilkła natychmiast i po kilku minutach oczekiwania spostrzegliśmy idących ku nam parlamentarzy z białą ręczną flagą. Będąc najbliżej tureckich pozycyi wyskoczyłem z okopów i poznajomiwszy się z parlamentarzami przeprowadziłem ich do miejsca, gdzie stał pułkownik Taniew.

Głównym parlamentarzem był Fasyl-bej, major i komendant szkoły wojennej dla oficerów rezerwy, mówiący doskonale po niemiecku. Zawiadomili oni, że Jewer-pasza widząc się otoczonym przeważnemi siłami, pragnie uniknąć daremnego rozlewu krwi i prosi o 48 godzin by potem złożyć broń.

Taniew odpowiedział, że kapitulacya musi nastąpić natychmiast bez zastrzeżeń i że daje im cztery godziny do namysłu. Było to już około godz. 4-ej; jeden z parlamentarzy tureckich odjechał zaraz do swoich pozycyi a Fasyl-bej pozostał jako zakładnik. Około g. 7 ej zjawił się sam Jewer-pasza z naczelnikiem swego sztabu Hajri-bejem i zaczęto omawiać warunki kapitulacyi.

Jewer-pasza nie mówi żadnym europejskim językiem, ale Hajri-bej mówi po francusku, a Fasyl bej po niemiecku, sprawa więc załatwiła się dość prędko.

Akt kapitulacyi spisaliśmy w dwóch egzemplarzach po francusku, ołówkiem na zwykłych kartkach blankietów dla rozporządzeń wojskowych.

Opisywać warunków kapitulacyi nie będę, należy to do historyi wojennej, przytem formuła jej była bardzo powszednia jak wszystkich kapitulacyi wogóle.

Co mnie tylko dziwiło, to nacisk jaki turcy kładli, aby bagaże oficerów, ich konie i ich ordynanse były im w zupełności zachowane. Później dopiero zrozumiałem ten nacisk, gdym się dowiedział, że Jewer-pasza spłukał w swym pochodzie wszystkie banki tureckie i nie tureckie i zebrał przeszło 90,000 funtów tureckich, czyli około 2 milionów franków. Otóż jako kasę oddziału oddano tylko 800 funtów, resztę zaś musiał Jewer-pasza rozdać na przechowanie swym oficerom.

Dziwiło mnie również, że turcy nie chcieli wymienić w akcie kapitulacyi ile mają żołnierzy i broni, potem też pokazało się, że było ich przeszło dwa razy więcej aniżeli liczyliśmy.

W redagowaniu aktu kapitulacyi brał udział młody książę Windischgraetz, magnat węgierski, członek izby panów i delegacyi austro-węgierskiej, szambelan dworu i t. d., który od początku niemal wojny był przy pułkowniku Taniewie, trochę jako amator ochotnik, trochę jako półoficyalny attaché wojskowy. Austrya miała swego oficyalnego delegata wojskowego przy głównym sztabie bułgarskim, lecz, że książę Windischgraetz miał osobisty list cesarza do króla Ferdynanda, więc go przyłączono do kawaleryjskiego oddziału pułkownika Taniewa, tembardziej, że książę służy w Austryi w huzarach i przywiózł z sobą do Bułgaryi dwa pyszne konie wierzchowe.

Znajomość z Windischgraetzem zrobiła mi wielką przyjemność, gdyż mówi on doskonale po polsku, a polaków i Polskę szczerze lubi. Jest on skoligacony z Sapiehami i pokazywał mi śliczną szablę Batorówkę, która go nie opuszcza, dar Sapiehy. Na klindze była wyryta po polsku długa, bardzo ładna, sentencya.

Ceremonia kapitulacyi naznaczona była nazajutrz, dn. 28, o g. pół do 3 ej popołudniu. Odbyła się ona prosto, ale wzruszająco i bardzo poprawnie. Generał Geniew uprzedzony przez Taniewa, nadciągnął ze swym sztabem forsownym marszem, wyprzedzając nawet swój oddział i o 20 minut po drugiej zajął umówione miejsce na małem płaskowzgórzu, znajdującem się między pozycyami naszemi i tureckiemi okopami o kilkadziesiąt zaledwie kroków od miejsca, gdzie w wigilię ja stałem ze swym oddziałem. Książę Windischgraetz ustąpił dla tej ceremonii swego najokazalszego rumaka pułkownikowi Taniewowi, który mi oddał swego własnego konia i 25 minut na trzecią nasz sztab przyłączył się do generała Geniewa. Zszedłszy z koni ugrupowaliśmy się dla przyjęcia turków.

Generał bardzo uprzejmie ofiarował mi miejsce przy sobie między nim i pułkownikiem Taniewym, zachowując z drugiej strony tłumacza, którym był dawny przedstawiciel dyplomatyczny w Konstantynopolu. Książę Windischgraetz odstąpił nieco aby dyskretnie fotografować tę scenę.

W tejże niemal chwili zjawił się i sztab turecki z Jewer paszą na czele. Zszedłszy z koni zbliżyli się oni do nas i po salucie wojskowym Jewer-pasza miał krótką przemowę po turecku, którą tłumacz zaraz tłumaczył na bułgarski. Powiedział, że otoczony przeważnemi siłami i przyparty do Marycy, której przejść niepodobna, uważa, iż dalszy opór byłby tylko daremnym rozlewem krwi i poddaje się armii bułgarskiej, przyczem wręczył Geniewowi swą szpadę.

Geniew odpowiedział mu bardzo pięknie: rzekł mu że wojują między sobą państwa o wyższe narodowe sprawy, ale nie ludzie z ludźmi, że fortuna wojny jest zmienna, dziś jemu jutro nam może być dane, że się znajdziemy w podobnej sytuacyi, że nieraz potrzeba mieć więcej odwagi i poczucia obywatelskości, żeby się poddać, aniżeli by wytoczyć choćby desperacką walkę, w której krwią i życiem płacą niewinni żołnierze nie rozumiejący często o co i za co się biją, że widzi w nim nie nieprzyjaciela, lecz niefortunnego oficera i chcąc w nim uczcić oficerską cześć prosi go o przyjęcie z powrotem szabli.

Mówiąc o tych niewinnych ofiarach, generał Geniew nie wiedział jeszcze, że w wigilię tego dnia syn jego, młody oficer był zabity w zasadzce przy stacyi Fera, dwadzieścia wiorst od pola kapitulacyi. My wszyscy wiedzieliśmy już o tem, ale nikt nie miał serca powiedzieć mu w takiej chwili. Dowiedział się o swem nieszczęściu Geniew zaraz po kapitulacyi i natychmiast odjechał.

Po tej pięknej przemowie nastąpiła prezentacya oficerów sztabu i rozpoczęła się defilada oddziałów tureckich.

Był to widok wspaniały i imponujący. Szły oddziały jeden za drugim ceremonialnym marszem, kolumnami po czterech żołnierzy z oficerami swymi na czele. Żołnierze bez broni, lecz w czystych i świeżych mundurach w pełnym rynsztunku gotowi do pochodu. Starsi oficerowie salutowali nas, poczem schodząc z koni grupowali się za Jewer-paszą, podczas, gdy kolumny szły dalej i ustawiały się w porządku na sąsiedniej wyżynie, gdzie je zaraz otaczały kordony bułgarskich żołnierzy i prowadziły dalej i dalej hen ku północy, do Bułgaryi.

Już noc nadeszła, pozapalano łuczywa, a oddziały tureckie szły jeszcze, coraz nowsze, coraz liczniejsze, jakby z ziemi wyrosłe.

I tu pokazało się, że u Jewer-paszy było przeszło 12,000 żołnierzy, 355 oficerów, 1350 koni i mułów, 8 armat górskich, 2 kartaczownice, liczny obóz i t. d.

Byliśmy zdumieni, gdyż w wigilię jeszcze liczono jego oddział na 4 do 5 tysięcy ludzi, co najwięcej. Wyszło więc z tego, że niemal 13 tysięczna armia Jewer-paszy poddała się 4 tysięcznemu zaledwie oddziałowi pułkownika Taniewa.

Ale trzeba przyjąć pod uwagę, iż Jewer-pasza nie wiedział z jakiemi siłami ma do czynienia. Poprzednio wiadome mu było, że Taniew nie posiada ani artyleryi, ani piechoty, a tu powitany został silną artyleryjską kanonadą i mógł przekonać się, że ma do czynienia z piechotą. Myślał więc, że oddziały Geniewa i Kowaczewa już go otoczyły przeważnemi siłami, a w takich warunkach wszelki dalszy opór byłby naprawdę zbyteczny i beznadziejny.

Podczas, gdy oddziały tureckie przechodziły jeszcze, oficerowie wedle praw wojennych rozbrajali się, to jest oddawali rewolwery, pistolety i kindżały. Pozostawiono im chwilowo szable, gdyż oczekiwano w tej kwestyi instrukcyi od głównego sztabu, które przyszły dopiero nazajutrz. Oddanie szabli nastąpiło już w Bułgaryi po przybyciu więźniów na miejsce.

Ceremonia kapitulacyi zrobiła na mnie bardzo silne wrażenie, widziałem zrezygnowane spojrzenia oficerów, niespokojny nieco wyraz żołnierzy, widziałem nareszcie łzy w oku Jewer-paszy w chwili, gdy się oficerowie jego rozbrajali.

(D. n.).

Listy z nad Wilii.

— —

Projekty uczczenia jubileuszu 1600-letniego wydania edyktu tolerancyjnego w Medyolanie spełzły na niczem; rozwiązał się już komitet jubileuszowy, na którego czele stał ksiądz administrator, gdyż ministerstwo spraw wewnętrznych nie zatwierdziło programu uroczystości, nie pozwalając na urządzenie zbiorowej pielgrzymki do Rzymu, odczytów uświadamiających i żądając, aby obchód ograniczył się tylko do uroczystości religijnych w obrębie murów kościelnych.

Od tygodnia funkcyonuje w Wilnie lecznica dla chorych na gruźlicę, zorganizowana przez miejscową filię Ligi przeciwgruźliczej; szpitalik, na bardzo małej stopie postawiony, organizuje kolonie letnie tylko dla dwudziestu chorych. Dla podniesienia zdrowotności miasta przez uświadamianie ludności miejska komisya sanitarna urządza szereg odczytów popularnych o hygienie we wszystkich językach: polskim, rosyjskim, litewskim, białoruskim i żydowskim. Takie tematy, jak: „Choroby i śmiertelność wśród dzieci i sposób walki z niemi", lub „Choroby zakaźne i sposoby walki z niemi" wpłyną może na zrozumienie elementarnych zasad hygieny.

Towarzystwo popierania pracy społecznej rozesłało do gubernii: wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej kwestyonaryusz, który ma wyświetlić działalność rozmaitych instytucyi społecznych i filantropijnych. Materyał zebrany będzie opracowany i wydany nakładem Towarzystwa.

Na ogólnem dorocznem posiedzeniu filii Ligi przeciwgruźliczej debatowano nad tem, czy pozostać nadal filią wszechrosyjskiego T-wa, czy też utworzyć T-wo samodzielne. Po długiej dyskusyi większością 58 głosów przeciw 28 uchwalono organizacyę samodzielną Towarzystwa.

Z Mińska donoszą, że naczelnicy ziemscy przesyłają proboszczom, z pominięciem władzy dyecezyalnej, egzemplarze manifestu w języku urzędowym dla ogłoszenia go w kościele z ambony.

W mińskiej szkole realnej ks. prof. Miccewicz otrzymał od dyrektora dokument tej treści: „Wskutek rozporządzenia kuratora okręgu naukowego wileńskiego mam zaszczyt po raz drugi prosić księdza o wykładanie religii katolickiej uczniom-katolikom szkoły realnej: I-ej klasy: Woropojowi, Komockiemu i Zajączkowskiemu i V-ej klasy: Walickiemu, jako białorusinom — po rosyjsku, zaś uczniom IV-ej klasy: Rodziewiczowi i Romazewiczowi, jako litwinom—po litewsku, lub w języku państwowym. W przeciwnym razie będę zmuszony, stosownie do polecenia zarządu okręgowego, wstrzymać wypłacanie księdzu pensyi, jako nauczycielowi religii katolickiej w szkole realnej w Mińsku". Do tego dodany był ustny komentarz: „Jeśli ksiądz zacznie wykłady wymienionym uczniom po rosyjsku, to otrzyma wynagrodzenie dodatkowe w stosunku półgodzinnym za te lekcye". Wyjaśnić trzeba, że ci rzekomi „białorusini" i „litwini" są polakami, podsunięto im tylko obcą narodowość, na którą zgodzili się, nie przewidując skutków. Wszyscy rodzice podają skargi do ministra na mylne wniesienie ich do spisu „nie-polaków".

W Kownie odbyło się doroczne walne zgromadzenie litewskiego T-wa oświatowego „Saule". W ciągu 1912 roku T-wo posiadało 68 filii dawnych i 3 nowozałożone z ogólną liczbą członków 2,000. T-wo utrzymywało 6 szkół w Kownie i 18 w gub. kowieńskiej, w których uczyło się 1,493 dzieci. T-wo posiadało 21 czytelń, zawierających 7,791 tomów. Największem dziełem T-wa w r. b. jest rozpoczęcie budowy gmachu własnego w Kownie, gdzie się będą mieściły wszystkie instytucye kowieńskie, należące do T-wa.

W Wiłkomierzu odbyło się doroczne zgromadzenie członków komitetu drobnego przemysłu i gospodarstwa domowego, istniejącego przy wiłkomierskim oddziale kowieńskiego T-wa rolniczego. Przewodnicząca komitetu p. Wolbekowa zdawała sprawozdanie z działalności owocnej zgrupowanych w komitecie pań ziemianek. A więc w szkole tkackiej w ciągu roku uczenice wytkały różnych tkanin na 2.000 rubli; wyroby ich były nagrodzone w Wiłkomierzu dyplomem na złoty medal. Dalej komitet gospodarstwa domowego zorganizował w roku ubiegłym spółkową pralnię w Wiłkomierzu; ma ona kilka uczenic i rozwija się dobrze. Projektuje się założenie w Wiłkomierzu udziałowego sklepu kolonialnego i bławatnego, którego statut już jest zatwierdzony. Panna Kiewliczówna referowała o suszeniu jarzyn wogóle i o potrzebie założenia udziałowej suszarni w Wiłkomierzu. Dzięki staraniom referentki taka suszarnia powstaje już w miasteczku Pozelwa, w pow. wiłkomierskim.

Trzeba przyznać, że ziemianki gub. kowieńskiej wykazują znacznie większą inicyatywę i ruchliwość w pracy społecznej, niż w innych guberniach.

Odbyło się też doroczne walne zgromadzenie wiłkomierskiego oddziału kowieńskiego T-wa rolniczego. Zaznaczono na niem powstanie komisyi powiatowej do spraw kółek rolniczych, urządzanie kursów z różnych gałęzi teoretycznej i praktycznej wiedzy rolniczej, rozpatrywano cele i dążności dwu powstałych w jesieni komisyi spółdzielczych: jedna ma opracować sprawę stopniowego wyzwolenia naszego handlu zbożowego z rąk przekupniów, druga—organizacyę własnego handlu żelazem i skórami. Odczytano dalej referaty o stanie obecnym związku wzaj. ubezp. słomy i siana i związku wzaj. ubezp. krów robotników rolnych; obie instytucye rozwijają się normalnie.

Wielkie zainteresowanie wzbudziło sprawozdanie z działalności komitetu zarządzającego fermą pokazową i polami doświadczalnemi Telinek, gdzie wykonano już dużo prac melioracyjnych: osuszono łąki, porobiono drogi, mosty, założono poletka doświadczalne etc.; zaczęto gromadzić materyały dla budowli ogniotrwałych i zawarto umowę z biurem melioracyjnem „Niemen" na zdrenowanie 15 dziesięcin fermy intensywnej.

E. W.

Kronika polska.

— Kościół polski w Paryżu.

Dzięki niestrudzonym staraniom ks. Leona Pastawki, stanąć ma świątynia polska w Paryżu. Przed tygodniem zebrał się tam komitet budowy kościoła pod wezwaniem św. Stanisława, komitet poważny i wróżący najlepsze nadzieje.

Dość tu rzec, że czynną prezesurę objął Konstanty ks. Radziwiłł, a wiceprezesurę Mikołaj hr. Potocki, na czele zaś dam polskich stanęły: Marya ks. Radziwiłłowa, hr. z Zamoyskich Janowa Potocka, Ludwika ks. Doudeauville i Pawłowa z ks. Woronieckich Jurjewiczowa. Pełnej listy komitetu objąć tu wprost niepodobna. Od najprzedniejszych rodów, jak Czartoryscy, Zamoyscy, Tyszkiewicze, Lubomirscy, Braniccy, Przezdzieccy do dygnitarzy emigracyi, od imion wsławionych Reszków do przyszłych sław; od młodzieży uniwersyteckiej do ubogich, cichych pracowników, — komitet reprezentuje wszystkie warstwy kolonii polskiej.

— Uroczystość z powodu parcelacyi.

Obszerne lasy i folwarki kadeńskie, nad Bugiem, w gub. siedleckiej, nabyte zostały przez Bank włościański, w celu rozparcelowania ich pomiędzy włościan prawosławnych. Dobra kadeńskie składają się z 5 folwarków i lasów przestrzeni przeszło 10,000 morgów. Z powodu nabycia tych dóbr, w Kadeniu, w obecności zarządzającego lubelskim oddziałem banku włościańskiego, oraz organizacyi rosyjskich odbyła się wielka uroczystość z powodu, że udało się dobra kadeńskie wyrwać z rąk polskich. Przytem zaznaczono, że całą akcyą kolonizacyjną kierował biskup Eulogiusz.

Majoraty włościańskie.

—o—

Pod przewodnictwem sekretarza stanu A. Kriwoszeina odbyło się d. 22 marca ostatnie posiedzenie komitetu do spraw urządzeń rolnych, na którym były rozpatrzone wszystkie artykuły projektu prawa o zapobieżeniu rozdrobnienia włościańskich gospodarstw odrębnych, utworzonych za pomocą komisyi do urządzeń rolnych.

Istota projektowanego prawa jest następująca. Wszystkie gospodarstwa włościańskie, futorowe i odrębne, przewyższające pod względem obszaru ziemi ornej najwyższą normę nadziału lub nadział z roku 1861 mogą w drodze spadku lub innego rodzaju tranzakcyi być dzielone na części pod tym jednak warunkiem, aby każda z nowo tworzonych posiadłości pod względem obszaru ziemi ornej była nie mniejsza, niż określona w 1861 roku norma najwyższego nadziału. Do wszystkich posiadłości, które obejmują mniej obszaru, niż wskazane nadziały, prawo nie będzie się stosować, ponieważ niema żadnych podstaw do troszczenia się o nierozdrabnianie i tak już niedołężnych do egzystencyi posiadłości.

W razie śmierci właściciela gospodarstwa futorowego lub odrębnego, rozmiar którego przewyższy najwyższy lub normalny udział, pierwszeństwo do spadku ma najstarszy syn spadkodawcy. Temu ostatniemu mają być przyznane następujące ulgi:

1) Ma otrzymać bezpłatnie zabudowania gospodarskie, oraz inwentarz żywy i martwy, konieczny do prowadzenia danego gospodarstwa.

2) Ma otrzymać pożyczkę pod zastaw niepodzielonej parceli w banku włościańskim na ulgowych warunkach dla spłaty wszystkich innych spadkobierców.

Rolniczo-przemysłowy „kongres" w Charkowie.

Dnia 20 marca, w olbrzymiej i pięknej sali gmachu „związku górników południa Rosyi", został uroczyście otwarty „kongres" rolniczo-przemysłowy, na który przybyli przedstawiciele z całego południa.

Zjazd ten nazwałem „kongresem" ze względu na jego polityczno-rolnicze znaczenie, jak również ze względu na skład jego uczestników.

Są tu reprezentowane wszystkie odłamy życia przemysłowo-rolniczego przez przedstawicieli departamentu rolnictwa, T-stw rolniczych, ministerstwa handlu i komunikacyi, miast, kooperatyw i instytucyi kredytowych.

Zjazd ten posiada olbrzymie znaczenie nietylko miejscowe, ze względu na szczegółowe wyświetlenie warunków ekonomiczno-rolniczych południa Rosyi, lecz również i znaczenie ogólno państwowe, bo z wynikami pracy jego sekcyi, które będą wyrażone w szeregu uchwał, rząd rosyjski będzie się liczył przy zawarciu nowej umowy handlowej z Niemcami.

Zjazd ten posiada olbrzymie znaczenie ze względu i na to, że tu właśnie wytworzy się ekonomiczny łącznik wszelkich grup z przemysłu rolnego, jak również możliwe, że zjazd ten posłuży do ukształtowania się partyi „agrarnej", która w przyszłości dyktować może swe warunki rządowi w chwilach czynnych jego wystąpień w ekonomiczno-politycznych stosunkach z obcemi mocarstwami.

Do prezydyum zostali powołani: na przewodniczącego, honoris causa, p. W. Denisow, prezes rosyjskiej izby eksportowej i członek Rady Państwa, na zastępcę jego p. S. Kuzniecow, prezes miejscowego T-wa rolniczego i inicyator „kongresu", przedstawiciele ziemstw miejscowego i gub. ekaterynosławskiej: pp. P. Dobrosielski i E. Brodzki, od Odesy i rolniczego T-wa południa Rosyi pp A Borynniewicz i prof. M. Sobolew, na sekretarza p. M Piskunow.

Zadanie „kongresu" streszcza się w przemówieniu p. W. Denisowa, wygłoszonem w dniu otwarcia zjazdu; podaję je w skróceniu:

„Sz. Pp! Niniejszy zjazd posiada cechy, jakich nie miały dotychczasowe zjazdy rolnicze, tak ze względu na skład uczestników, jak również i ze względu na jego zadanie.

Dotychczasowe, drobne i większe zjazdy przedstawicieli przemysłu rolnego miały na celu badania warunków przemysłu rolnego, podniesienie techniki rolniczej, selekcyi nasion, hodowli bydła i t. d.

Niniejszy zjazd ma przyjąć szereg uchwał w sprawie najdogodniejszego sposobu realizacyi produktów roli.

W tej dziedzinie widzimy brak wszelkiej koordynacyi czynu poszczególnych producentów. Producent stara się li tylko o jaknajdogodniejsze zrealizowanie urodzaju ze swojej roli, odsuwając na drugi plan sprawę podniesienia gatunku swoich produktów.

Handlowców zwiększane stale normy taryfowe i cła nie dotykają, bo spadają one na barki rolnika-producenta. Rolnik, wyrzucając swój produkt na rynek, lecz nie prowadząc handlu, zainteresowany jest w wytworzeniu ścisłego kontaktu z światem handlowym.

I dlatego ważne jest ustalenie stosunków handlowo-rolniczych, któreby stworzyły dogodniejsze warunki dla rolników przy realizacyi ich produktów i unormowanie „kulturalnych" wymagań, jakie są ogólnie przyjęte przy ocenie produktów przez państwa ościenne.

Wyprzedając nasze produkty pokarmowe zagranicą, my rolnicy podnosimy tem samem niemiecką hodowlę bydła, użyźniamy obce łany, sami zaś przestajemy na gospodarce „ziarnowej", która wyniszcza glebę i obniża kulturalny poziom kraju.

Niemcy zajęli dziś stanowisko pośredników w sprzedaży naszych produktów rolnych, dzięki czemu wpadliśmy w ekonomiczną od nich zależność.

Podnosząc sztandar walki ekonomicznej z niemcami, winniśmy pamiętać, że walka to będzie ciężka i wyniki jej zależne będą od postępu naszej kultury rolnej i wytworzenia stałego miejscowego rynku zbytu.

Pierwszem tedy zadaniem niniejszego zjazdu ma być ustalenie koordynacyi w działaniu rolników i handlowców, jak również opracowanie norm naszych wymagań, jakie mają być postawione na przyszłych konferencyach handlowych z Niemcami.

W ścisłym związku z powyższym zadaniem jest szereg spraw poszczególnych, jak: przechowywanie produktów, transport, kredyt i t. d.

Po przemówieniu p Denisowa zostały odczytane gratulacyjne depesze od minist a rolnictwa p. Kriwoszeina, wiceministra br Ignatjewa, od wielu towarzystw rolniczych i innych społecznych instytucyi.

Zgromadzenie uchwaliło wysłanie depeszy w imieniu zjazdu na Imię Jego Cesarskiej Mości, poczem nastąpił szereg mów powitalnych.

W imieniu „Związku górników południa Rosyi" przemawiał M von Ditmar, członek Rady Państwa.

Zjazd podzielił się na sekcye: produktów rolnych — pod przewodnictwem p. W. Gajewskiego, hodowli bydła — pod przewodnictwem p. P. Pachomowa, hodowli drobiu — pod przewodnictwem p. A Frede, podatków—pod przewodnictwem p I Bogusławskiego, maszyn i narzędzi rolniczych—pod przewodnictwem prof M. Sobolewa.

O uchwałach zjazdu doniosę w swoim czasie.

Mariam.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— **Na wpisy.** Katolickie T-wo Dobroczynności uszyckiego powiatu zbiera ofiary na wpisy dla ubogich uczniów szkół uszyckich; w tym celu zarząd T-wa rozesłał okólnik do członków T-wa z prośbą o zapomogi. Ofiary na cel powyższy można przesyłać pod adresem T-wa. Poczta Nowa Uszyca na Podolu.

— **Pożoga.** Z Czeczelnika, na Podolu donoszą nam o pożarze, który wieczorem 25 marca zniszczył 40 domów w miasteczku, w najuboższej żydowskiej dzielnicy. Na pomoc pośpieszyła fabryczna straż ochotnicza; okoliczni dzierżawcy przysłali również swoje sikawki i beczki, ale wszelki ratunek był udaremniony przez brak wody, którą trzeba było wozić o 1½ wiorsty. Miasteczko stara się już od roku o pozwolenie na urządzenie wodociągu, ale dotąd bezskutecznie, chociaż i pieniądze na ten cel już są zebrane.

— **Nowa cukrownia.** We wsi Tataryńcach, w płoskirowskim powiecie na Podolu, w majątku p. K. Orłowskiego powstaje nowa cukrownia piaskowa i rafinerya.

— **Sady pokazowe.** Bracławskie powiatowe ziemstwo zakłada w powiecie 20 sadów pokazowych.

— **Odłożony zjazd kooperacyjny.** Zjazd przedstawicieli spółek spożywczych Podola, odłożony w lutym z powodu uroczystości jubileuszowych, ma się odbyć w kwietniu. Instruktor gubernialny zbiera dane o stanie kooperacyi spożywczej, które mają być referowane na zjeździe.

— **Kursy pszczelarskie.** Płoskirowskie T-wo pszczelarskie urządziło w Płoskirowie praktyczne kursy, które trwać mają od 15 marca do 1 czerwca. T-wo ma już instruktora-pszczelarza, który odwiedza pasieki członków i udziela rad i wskazówek.

— **Emigracya.** Ruch przesiedleńczy z Podola w ciągu ubiegłego roku wyraził się w takich cyfrach: Wyjechało w ciągu roku 3,751 przesiedleńców—powróciło do domu—2,133.

— **Na szkołę.** Gromada wsi Bolesławczyk, w bałckim powiecie przeznaczyła miejsce na budowę ziemskiej szkoły. Gromada prosi o szkołę, w którejby się mogło pomieścić 100 dzieci.

— **Odmowa zatwierdzenia statutu.** Podolski komitet gubernialny odmówił zatwierdzenia statutu „T-wa wzajemnej zapomogi na wypadek śmierci, w Międzyborzu".

— **Buraki cukrowe.** Plantacye buraków cukrowych na Podolu w roku ubiegłym zajmowały ogółem 116,307 dziesięcin, z których zebrano 734 888,000 pudów buraków. W porównaniu z rokiem 1911-ym plantacye w roku ubiegłym wzrosły o 3,222 dziesięciny, zaś zbiór ogólny buraków zmniejszył się o 51,313,000 pudów. W roku 1911 przeciętny zbiór z dziesięciny wynosił 1,104 pudy, zaś w r. 1912—tylko 632 pudy.

— **Zapomoga kółku rolniczemu.** Departament rolnictwa przyznał zapomogę kółku rolniczemu w Tymkowie, w bałckim powiecie.

— **Tyfus.** W Czeczelniku na Podolu zachorował na tyfus plamisty jeszcze jeden z ziemskich lekarzy dr. Rubcow.

— **Spółka szewska.** W Bałcie zorganizowała się kooperacyjna spółka szewców. Będzie to jeszcze jedna z nielicznych na Podolu spółek rzemieślniczych.

— **Nowe ograniczenie.** Główny zarząd mierniczy wydał rozporządzenie, aby geometrzy polacy pozostający na służbie na Wołyniu byli uwolnieni, i zabronił na przyszłość przyjmowania na służbę geometrów polaków.

— **Tyfus plamisty.** Z Berdyczowa donoszą, że w kilku wsiach berdyczowskiego powiatu wybuchła znów epidemia plamistego tyfusu.

— **Ohydne morderstwo.** Przed paru dniami we wsi Pastyrska, powiatu czehryńskiego, dokonaną została ohydna zbrodnia, której ofiarą padł włościanin T. Pasiecznicenko i jego żona Zenobia.

O godz. 10-ej w nocy dwaj zamaskowani i uzbrojeni w noże złoczyńcy, otworzywszy okno przedostali się do chaty T. Pasiecznicenki, który pogrążony był we śnie i zbudził się dopiero wówczas, kiedy napadnięta przez złoczyńców żona jego głosem pełnym przerażenia wołać zaczęła o pomoc. Kilku pchnięciami noża w brzuch, gardło i piersi zamordowano w ohydny sposób krzyczącą kobietę, zanim mąż zdążył przyjść jej z pomocą. Następnie jeden ze złoczyńców pchnął nożem Pasiecznicenkę, zadając mu głęboką ranę w bok. Ten ostatni nie stracił jednakże przytomności umysłu, wyrwał nóż z rany i rzucił się z nim na złoczyńców. Po krótkiej walce wśród ciemności, kiedy pchane naoślep noże trafiały naprzemian to w pustkę, to w żywe ciało, mordercy rzucili się do ucieczki, za nimi zaś pobiegł ociekający krwią Pasiecznicenko, głośno wzywając pomocy. Przebiegłszy w ten sposób kilkadziesiąt kroków, nieszczęśliwy stracił siły i nie dopędziwszy napastników, padł na ziemię. Nawpół przytomnego zabrał do swej chaty włościanin Lisowej, któremu Pasiecznicenko przed śmiercią oświadczył, że złoczyńców nie może wymienić, ponieważ w chacie podczas napadu było ciemno i obaj napastnicy byli zamaskowani.

Na drugi dzień zjechały władze śledcze, które wydały rozporządzenie aresztowania podejrzewanego o udział w morderstwie syna Pasiecznicenki, Piotra. Ostatni siedział w więzieniu za kradzież i na skutek manifestu został wypuszczony na wolność. Ojciec miał zamiar go wydziedziczyć, co posłużyło prawdopodobnie pobudką do zbrodni. Śledztwo w toku.

— **Telefony ziemskie.** Do kijowskiej powiatowej sieci telefonów ziemskich włączono obecnie trzy nowe punkty z aparatami dla ogólnego użytku w Dymerze i na przystaniach parostatków w Rzyszczowie i Trypolu.

W ten sposób dotychczas aparaty telefoniczne dla ogólnego użytku ustawione zostały i połączone z Kijowem w następujących miejscowościach: Bucza, Ignatówka, Obuchów, Kaharłyk, Jasnogródka, Światoszyn, Borodianka miasteczko, Borodianka-stacya, Budajówka, Bojarka, Hermanówka, Trypole, Rzyszczów, Fasowa, Irpeń. Hostomel, Worzel, Mirockie, Teterów, Byszów, Makarów, miasto Wasylków oraz cukrownie Hrychrówka i Wielkie Prycki.

VI wystawa pracy kobiet.

Towarzystwo wzajemnej pomocy pracy kobiet urządziło VI z kolei „Wystawę pracy kobiet", tym razem w sali giełdowej.

Clou wystawy, jak zwykle, są prace p. Tynowskiej, odznaczające się wybitną indywidualnością i artyzmem. Są one z powodów niezależnych mniej liczne, jednak na sobie stale noszą ten charakter samodzielnej twórczości, o którym w poprzednich sprawozdaniach wspominaliśmy już niejednokrotnie.

W dziale eksponatów p. Tynowskiej niema nic tuzinkowego, banalnego, wszystkie eksponaty, są to rzeczy, świadczące o wybitnym talencie ich autorki.

W szczególności podkreślić należy, że p. Tynowska niema najmniejszej dążności do szablonu. Widać, że autorka wszystkich tych prac nie poprzestaje na studyach w zakresie sztuki stosowanej, jakie prowadziła w Paryżu i Monachium, a pracuje w tym samym kierunku wiele w dalszym ciągu.

A wszak nietylko jeden dział p. Tynowskiej obejmuje wystawa. Już sam zewnętrzny jej wygląd sprawia miłe wrażenie, przyjrzawszy się zaś dokładniej eksponatom, stwierdzić należy, że wyjątkowo mało w tym roku bezwartościowych rzeczy. Jedynie tylko wyroby gipsowe z naklejankami możnaby usunąć bez szkody dla całości, gdyż nie stanowią one żadnej wartości ani pod względem trudności wykonania, ani pod względem artystycznym.

Oczywiście, że niemożliwą jest rzeczą wymienić wszystkie eksponaty, poprzestaniemy więc tylko na wymienieniu najciekawszych. Ogromne powodzenie wśród publiczności mają obrazy z mchów i waty Owsowej, które znajdują licznych nabywców. Są one istotnie efektowne, lecz nie jest to już sztuka czysta, a raczej „efektowna sztuczka".

Ciekawy jest oddział robót z XVII wieku oraz imitacye takowych Wiszniewskiej.

Bardzo ładnie się przedstawiają artystyczne hafty Janiszewskiej, p. Rietman i samodziały z gub. siedleckiej p. Kuczyńskiej.

Dział starych koronek bogato jest przedstawiony. Wyróżnia się tutaj poduszka z koronki weneckiej roboty p. Winogradzkiej. Zwracają również uwagę ładne mereżki kolorowe Głowackiej.

Wypalanie na drzewie oraz metaloplastyka dosyć obficie są reprezentowane, żadne jednak z tych eksponatów nie dorównuje robotom p. Tynowskiej.

Rzeźbę i w tym roku, jak corocznie, reprezentuje p Bezpiatowa.

Efektowne również, jakkolwiek bez większej wartości artystycznej, są obrazy p. Zołotariewoj z kawałków materyi.

Nietyle już artystyczne, ile hygieniczne i estetyczne gorsety wystawiła p. Puson.

Na tem zakończymy pobieżny przegląd eksponatów, z których niewątpliwie niemało jeszcze godnych uwagi zostało pominiętych w tym krótkim wykazie.

(F).

Nowe książki.

— **Pisma Aleksandra Jabłonowskiego.** Tom VII. Rzeczy Polskie. Warszawa. Skład główny w księgarni E. Wende i S-ka (T. Hiż i A. Turkuł). 1913.

— **Ludność Warszawy.** Studyum statystyczne 1877—1911 p. Józefa Konczyńskiego. Z zapomogi kasy Mianowskiego. Warszawa. Skład główny w księgarni E. Wende i S-ka (T. Hiż i A. Turkuł) 1913.

— **Planety i warunki życia na nich** p. Marcina Ernsta. Warszawa-Lwów. Nakładem księgarni E. Wende i S-ka (T. Hiż i A. Turkuł) w Warszawie. We Lwowie księgarnia H. Altenberga Sp. Z. O. P. W Łodzi księgarnia L. Fiszera.

— **Historya naiwna.** Nowelle p. Piotra Choynowskiego Spółka nakładowa „Książka". Kraków. Składy główne: Warszawa E. Wende i S-ka (T. Hiż i A. Turkuł), Łódź-Ludwik Fiszer, Kraków—S. A. Krzyżanowski.

— **Kaplica smutku.** Liryki p. Jerzego Rejtmana. Lwów. Nakładem księgarni H. Altenberga. Warszawa E. Wende i S-ka (T. Hiż i A. Turkuł). 1913.

— **Socyologia** p. Leopolda Caro. Tom I.—Wstęp do socyologii. Część pierwsza. Lwów H. Altenberg. Warszawa E. Wende i Sp.

— **W kraju, gdzie rosną niebieskie migdały** p. Emmę Rorzyńcównę. Lwów księgarnia H. Altenberga. Warszawa E. Wende i S-ka (T. Hiż i A. Turkuł).

Listy z podróży.

(Adam hr. Sierakowski. „Listy z podróży", 2 tomy. Warszawa. 1913. Biblioteka Dzieł Wyborowych. Tom I — Ziemia święta. Tom II — Włochy).

Hr. A. Sierakowski urodził się w r. 1846, umarł w r. 1912. W dziale pruskim dawnej Polski daty te obejmują okres wzmagającego się stopniowo prześladowania wszystkiego co polskie i co z przeszłością naszą się wiązało. W tych latach wytknął sobie zmarły za cel życia i zadanie, aby piękne i umiłowane Waplewo, w Prusach Król. położone, utrzymać, podnieść i synom przekazać, aby w tem ognisku i z tego ogniska promieniała miłość dla wszystkiego, co w naszym bycie jedynie ma cenę, dla czego żyć i za co umierać warto.

Autor posiadł był w całej pełni tajniki sztuki podróżowania i spisywania swoich spostrzeżeń i wrażeń. Mienią się listy jego największą różnorodnością treści, spostrzeżeń i obrazów; znajdujemy w nich zapiski historyczne, archeologiczne i ekonomiczne — wszystkie podane w formie lekkiej, że powiemy, w formie listowej gawędy. Wiele jest w nich materyału ciekawego i pouczającego. Dodać wreszcie należy, że autor tych listów odbył podróż do Ziemi Św. w r. 1883; listy z Włoch zaś przypadają na różne lata. I tak po kilku listach z r. 1890 (z Medyolanu, Varese, Bellinzony i Lucerny), następują listy z podróży do Sycylii (w r. 1892), do Padwy, Perugii i Asyżu (w r. 1893), na Korsykę (w r. 1896), a w końcu do Sieny, Ravenny i Raguzy, odbytej w r. 1908. Do książki dodano podobiznę hr. A. Sierakowskiego w artystycznej reprodukcyi.

Bez maski.

Trzeba przyznać, że ogromnie są dokuczliwe te tak zwane „sprawy polskie", wymagające ustawicznych interpelacyi albo w Dumie, albo przed obliczem.... naszego własnego sumienia...

Zwłaszcza te ostatnie...

Tyle ich jest...

Tegoś człowieku nie dopatrzył, tam nie dorobił, sfuszerował, zapomniał, lekkomyślnie poniechał, często świadomie skrzywdził, lub z rozmysłem tam oczy zamykał, gdzie należało je szeroko rostworzyć, aby pobudką były do naprawy i—czynu...

Więc nie dziw, że co chwila „coś wyłazi"!.

Powiem krótko:

Jesteśmy jedynym cywilizowanym narodem na świecie, który dotychczas porządnej w rodowitym języka „Encyklopedyi powszechnej" nie posiada.

Wprawdzie w roku pańskim 1890 m rozpoczęto druk „Wielkiej encyklopedyi powszechnej" przy współpracownictwie najpoważniejszych naszych sił naukowych, ale chociaż **wszyscy** uznajemy, że tego rodzaju polski **Larousse** lub **Brockhaus** — jest poprostu koniecznością, lecz zapał nasz do urzeczywistnienia onego zamysłu był (... i został) tak platoniczny, że po upływie 22 lat nie tylko że jesteśmy zaledwie w połowie drogi, lecz nadto

...**wszystkie zasoby wydawnictwa są już wyczerpane**...

...i **bez doraźnej pomocy robota musi stanąć**,

...**zostawiając, jako pamiątkę, kompromitujący naszą kulturę ułomek**.

Prasa polska rozumuje w danym wypadku tak:

„Obecnie — pisze „Kur. Warsz."—„Encyklopedya" składa się z 54 tomów. Licząc tom po rb. 4, całość dotychczasowa kosztuje rb. 216. Jest to suma dość znaczna, ale czyżby się w całej Polsce nie miało znaleźć choć 200 osób, któreby zakupiły po jednem egzemplarzu wspaniałego wydawnictwa. Jeśli się znajdą, los „Encyklopedyi" będzie zabezpieczony i w ciągu lat 6 komitet redakcyjny doprowadzi do końca dzieło olbrzymie dwoma lub trzema suplementami".

Ja sądzę, że nie jest to zadanie nierozwiązalne. I dlatego wśród czytelników moich w monetę zasobnych amatorów na skompletowanie tych „dwustu z całej Polski" pilnie szukam.

Czarny Jegomość.

Rola inteligencyi w życiu społecznem.

W ubiegłą sobotę odbył się drugi odczyt prof Gredeskuła pod tytułem „Rola inteligencyi w życiu społecznem.

Opracowanie swego tematu podzielił referent na dwie części. W pierwszej dał określenie inteligencyi, uzasadnił je, wyprowadził wynikającą z tego określenia rolę inteligencyi w życiu i rozwoju społeczeństwa. Drugą część zajęła właściwie obrona rosyjskiej inteligencyi przed zarzutami, pochodzącymi z jej własnych szeregów.

Znaczenie inteligencyi w życiu społecznem upatruje mówca w tem, że właściwie, pojęte szeroko i najogólniej, sprowadza się ono do znaczenia, jakie w życiu społecznem mają idee i ideały. Dla określenia inteligencyi przyjmuje mówca określenie materyalizmu dziejowego i pyta, czy można uznać inteligencyę za klasę, której istnienie i odrębność oparte są na jej interesach ekonomicznych.

Klasę społeczną charakteryzują: podstawy ekonomiczne bytu i wynikająca stąd odrębna psychika, odrębna ideologia, wspólna całej klasie. Na tym drugim punkcie określenia zatrzymuje się mówca i przechodzi do zagadnień psychologicznych, koniecznych, aby odpowiedzieć na postawione pytania. Określa różnicę między rozmaitymi stanami psychiki: myślą i uczuciem.

Myśl jest giętka, ruchliwa; uczucie—bardziej powolne, ciężkie, opanowujące świadomość. Oba te stany psychiki wywołują czyn, działanie, różne, zależnie od pochodzenia z tego lub tamtego źródła psychicznego. Charakteryzować je będą te same cechy, które stanowią różnicę między uczuciem i myślą. Myśl czysta jest jakby strażą przednią w życiu; wybiega naprzód, toruje drogi, któremi następnie iść będą uczucia. Pierwotną jest praca świadomości, potem dziedzinę jej zagarnie uczucie, zaleje ją, tak, że pozornie zanika pierwotna, rodząca myśl.

Należy rozróżniać dwojakie stany świadomości: myśl pierwotną, czystą, rodzącą się z samej siebie i myśli wtórne, powstałe pod wpływem uczucia potrzeb. Do tych wtórnych stanów świadomości zalicza mówca ideologię klasową, powstałą z podłoża ekonomicznego. Owe stany świadomości wtórnej są najbardziej rozpowszechnione; operujemy niemi wszyscy, w nich i niemi żyje ludzkość. Gdzież jednak jest źródło pierwotnej, czystej myśli? — pyta mówca i odpowiada: są niem geniusze, twórcy nowych myśli. Każda nowa myśl, nowa prawda posiada w sobie siłę rozpędową; pragnie się szerzyć, zagarniać umysły i serca ludzkie.

Pomiędzy geniuszem odosobnionym, samotnym a masą ludzką, którą nowa myśl — prawda pragnie zwyciężyć i zagarnąć—potrzeba pośredników. Są nimi ci, co choć sami nowej myśli nie wyłonią, zdolni są jednak objąć ją umysłem i szerzyć. Społeczeństwo ludzkie rozpada się na większość, żyjącą myślami wtórnemi i mniejszość — świadomą, zdolną rozumieć myśl nową. Ta mniejszość — to inteligencya. Inteligent — to człowiek świadomy. Jest to określenie psychologiczne inteligencyi.

Wymienia teraz mówca rozmaite odrębne stany świadomości: umysł praktyczny, stawiający zagadnienia moralne, umysł teoretyczny — świadomość naukowa, umysł estetyczny, umysł filozoficzny, dążący do rozstrzygania pytań najogólniejszych, umysł religijny, dla którego prawda poznana jest objawieniem.

Te różne stany, choć istnieją w każdej jednostce, nigdy nie dochodzą w niej do harmonijnego rozwoju; przeważa zawsze jakiś jeden. Jako przykład przytoczyć można jednostki genialne. W Tolstoju dominuje umysł praktyczny, ciążący ku zagadnieniom moralnym. Umysł religijny posiada on w słabszym stopniu, umysłu naukowego nie posiada wcale. Z tak różnych stanów złożona psychika nie może mieć wspólności z inną, gdyż w każdej z nich góruje stan inny świadomości. Stąd rozbicie inteligencyi na jednostki, stąd niemożliwość istnienia wspólnej psychiki i ideologii klasowej. Stąd określenie inteligencyi, jako klasy, w znaczeniu materyalizmu dziejowego, odpada.

Zaznaczywszy, że przyjęte psychologiczne określenie inteligenta jest zbyt ogólne dla wykładu, zacieśnia je mówca. Za inteligenta uważa jednostkę kierowaną zagadnieniem etycznem. Tak pojęta inteligencya jest niezależną od samego podłoża ekonomicznego. Za cóż więc należy uważać inteligencyę? Czy jest ona dodatkiem do każdej klasy ekonomicznej? I takie pojmowanie inteligencyi odrzuca mówca, bo są inteligenci, których nie sposób zaliczyć do żadnej klasy (Tołstoj); są przejścia inteligentów od jednej klasy do drugiej; inteligent może być bardziej obcym swojej klasie, niż inteligentowi z klas innych.

Na mocy powyższych dowodzeń, mówca uważa inteligencyę za warstwę stojącą poza klasami społecznemi, ponad niemi. Inteligencya nie jest wyrazem konieczności pierwiastku ekonomicznego, lecz jest wyrazem swobody i postępu, wyrazem dążenia do nich społeczeństwa.

Jakaż ma być rola i zadanie tak pojętej inteligencyi? Wynikają one z biegu samego życia społeczeństw. Podstawą wszelkiego rozwoju jest rozwój ekonomiczny. Mówca przyjmuje określony przez Marksa rozwój ekonomiczny społeczeństw. Dla realizacyi tego rozwoju potrzeba zmian ekonomicznych, ale potrzeba też i przeorania świadomości mas, stworzenia podstaw psychicznych dla nowych, wolnych form życia. Tu się zaczyna trudna, mozolna praca inteligencyi. Samo istnienie społeczeństw ma na celu ogólne dobro, kosztem ograniczenia jednostki; inaczej, wogóle, nie miałoby ono sensu. Tymczasem żadne ze społeczeństw nie zrealizowało dotąd tego swego celu. Pochodzi to stąd, że samo zadanie postawione jest niezmiernie trudne; życie wciąż idzie, toczy się naprzód, wciąż przesuwa wartości, to co dziś uważane było za dobro ogólne i było niem istotnie, jutro przestaje niem być, staje się tamą postępu; zatem odzi wieczna walka starego, przeżytego z nowem wyłaniającem się. By to nowe, bardziej odpowiadające życiu mogło zwyciężyć, potrzeba, aby przeniknęło w masy ludowe, zagarnęło ich psychikę, stało się ich ideologią. Jest to pierwszy etap.

Powtóre, należy wyłonić formy prawne, odpowiednie do nowych potrzeb. Trzeba wreszcie stworzyć taki układ realnych sił, aby te nowe, wyłonione formy mogły przetrwać. Rola inteligencyi w tym procesie, to być sprężyną ideową, być twórczynią i głosicielką tego, co w danej chwili jest postępem. Ciężka to rola i odpowiedzialna. Masa, której psychikę należy przeistoczyć, jest oporna, konserwatywna, ciężka. Tylko sprzeczność życia samego i wyznawanej dotąd ideologii, dochodząca do kulminacyjnego punktu, otwiera oczy masom. Wówczas to stają się one zdolne do przyjęcia nowych ideałów społecznych.

Lecz w tych chwilach grozi inteligencyi nowe niebezpieczeństwo. Unosi ją samo zwycięstwo. Pragnie ona w okresach przebudowy społecznej zrealizować zbyt wiele; antycypuje życie. Następstwem tego—reakcya, która sama wpada w błąd poprzedni, aż ginie z rozkładu. W okresach reakcyi wypycha życie to, co jest przedwczesne, to, dla czego niema jeszcze warunków w masowej psychice; reakcya idzie dalej i zniszczyć pragnie wszystko dokonane. Lecz zniszczyć tego, co samo życie wyłoniło i co ma podstawy życia, nie jest zdolna.

Ze ścierania się dwóch fal—rewolucyjnej i reakcyjnej, powstaje to, co ma przetrwać.

Na tem kończy mówca pierwszą, ogólną część odczytu i przechodzi do inteligencyi rosyjskiej i jej zadań.

Kwestyę tę uważa on za palącą, bo z szeregów samej inteligencyi rosyjskiej padają przeciw niej ciężkie zarzuty. Społeczeństwo rosyjskie ogarnął nieuzasadniony, według mówcy, pesymizm i sceptycyzm.

Czy spełniła inteligencya rosyjska swe zadania? —pyta mówca. Historya ruchu społecznego rosyjskiego odpowiada na to pytanie. Już od czasów Aleksandra I inteligenci z najrozmaitszych warstw społecznych są głosicielami nowych form społecznych. Przemawiają do ludu, do szerokich mas. Przed odpornością i konserwatyzmem tych mas stanęła inteligencya rosyjska, jak przed grubym murem. W wązkim przesmyku pomiędzy tym głuchym jeszcze murem i uciskającą władzą wybrała ona drogę walki i przemocy do zrealizowania swych ideałów.

Był to podwójny błąd: błąd polityczny, gdyż historyę tworzą ruchy masowe; błąd moralny, gdyż chwyciła się środków, które sama potępiała.

Za te oba błędy zemściło się życie. Wojna japońska otwiera oczy szerokim warstwom, wykazuje zupełną niezgodność form państwowych i prawnych z wymaganiami życia. Następuje chwila tryumfu. I znów błądzi inteligencya: antycypuje życie, wymagając w pierwszej Dumie Państwowej, przez usta jej prezesa Muromcewa, w dziedzinie politycznej—monarchii konstytucyjnej, w dziedzinie społecznej—przymusowego wywłaszczenia.

Czy pomimo tych wielu naturalnych, koniecznych może błędów, lata rewolucyjne dały pozytywne rezultaty?

Z głębokiem przekonaniem i wiarą mówi o nich referent. Istnieje fundament nowego gmachu—to zmieniona, przeistoczona psychika mas, zmieniona ideologia już nie absolutyzmu, a konstytucyonalizmu; ideologia ta puściła korzenie w duszę mas ludowych, stworzyła poczucie obywatelskie.

Istnieją i ściany nowego gmachu — to zmieniony ustrój państwowy, to przedstawicielstwo ludowe. Istnieje dziś ono jako forma; życie mu jeszcze przeczy, brak mu faktycznej treści. Walczy z niem reakcya, a zwalczyć nie mogąc, pragnie je zagarnąć. Wskazuje na to historya wyborów do 4-ej Dumy. Spotkał jednak reakcyę zawód. Czwarta Duma nie jest narzędziem, ani igraszką w jej ręku. Wierzy mówca głęboko, że inteligencya prowadzi i doprowadzi społeczeństwo do swobody. W walce zaś między reakcyą i postępem zaważy najbardziej wyborca rosyjski.

W. P ska.

Z notatnika.

Spotkałem wiosnę (My, rymarze,
Mamy niezwykłe tak spotkania).
Po Bibikowskim szła Bulwarze,
A piersią Jej wstrząsały łkania,
I usteczkami targał szloch,
A z ócz padały łzy, jak groch!
Wiosna płacząca!? Czyż być może?
Czy oczom własnym wierzyć mogę?
Ha! wiem co zrobię! Ukłon złożę
I, zastąpiwszy wiośnie drogę,
Zapytam: „Wiosno, wyrzec racz,
Czemu przypisać mam twój płacz?“
I taką dała mi odpowiedź:
„Człowieku! Błagam cię o życie!
Gdy możesz—ojcom miasta dowiedź,
Że to nie fikcya—me przybycie,
Że już (jak wiecie) dłuższy czas
W Kijowie bawię pośród was!
Zwalczyłam mrozy, śniegi, chłody
I głoszę światu życia święto,
A patrz.. i parki, i ogrody
Przed nosem tutaj mi zamknięto
I maic, bogini lśnień i róż,
Każą uliczny łykać kurz!“

X.

Kościół św. Mikołaja w Kijowie.

Hojny ofiarodawca Czcigodny Pan Leonard Jankowski wręczył mi swoją ofiarę na wykończenie zewnętrznych ścian kościoła dziesięć tysięcy rubli, którą złożyłem w Banku rosyjskim na rachunek komitetu budowy kościoła. Ta wspaniałomyślna ofiara, która od czasu budowy kościoła po raz szesnasty się powtarza, bezwątpienia z serc wszystkich, którym losy świątyni naszej nie są obojętne, wydobędzie hołd wdzięczności dla Czcigodnego Pana Leonarda Jankowskiego. Tym pięknym czynem ofiarodawca dał hasło również innym, którzy na początku budowy kościoła może położyli już swoje pierwsze cegiełki, ale dziś zapomnieli o tem, że tylko finis coronat opus.

Aby zupełnie wykończyć kościół zewnątrz, potrzeba na to około 40,000 rubli. Suma coprawda pokaźna, ale jeżeli hasło Czcigodnego naszego ofiarodawcy znajdzie oddźwięk w sercach innych, to rozpoczęte piękne dzieło na chwałę Bożą uwieńczone będzie chlubnie.

Proboszcz kościoła św. Mikołaja
Ks. Józef Żmigrodzki.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 28 (10) Jana Kapistrana W.
Jutro 29 (11) Siedmiu bol. N. M. P.

Wschód słońca o godz. 5 m. 20
Zachód słońca o godz. 6 m. 44
Długość dnia godz. 13 m. 26.

Kalendarzyk Historyczny.
10 kwietnia n. st.

Roku 1831. Zwycięztwo pod Iganiami.

— **„Lud Boży“.** Wyszedł z druku № 13 „Ludu Bożego“ i zawiera następujące artykuły: Wróg—nauczycielem. Kto jest pobożny? (wiersz). Nieco o wodzie. II (kolor wody, jej własności przy ochładzaniu). Listy do Redakcyi: z Zagańska (gub. kielecka), z Sokołowej na Podolu. Co słychać w Dumie i Radzie Państwa? Wiadomości polityczne. Różne wiadomości. Dbajmy o domy Boże.

Dodatek I—„Nasza Wieś“ zawiera: Pogadanki o gospodarstwie: IX. Narzędzia rolnicze (dokończenie). Wdzięczność ludzka. Leczenie domowe. Poradnik prawny.

Dodatek II—„Gazetka dla dzieci“: Legenda o zbożu. O tem, co wiedzieć należy. Szlachetny wieśniak. Opowiadanie Jasia.

Dodatek III — „Nauka Wiary“: Wykład Dziesięciu Przykazań Boskich: Ciąg dalszy o czwartem przykazaniu Bożem.

— **Z uniwersytetu.** W roku 1908 minister oświaty Szwarc wydał okólnik, na mocy którego norma proc. dla żydów miała być stosowana nie w stosunku do ilości nowowstępujących studentów-chrześcijan, jak to miało miejsce przedtem, lecz w stosunku do ogólnej ilości studentów uniwersytetu.

Okólnik ten miał nabrać mocy obowiązującej z chwilą, gdy ukończą uniwesytet studenci, którzy wstąpili w 1909 roku. Termin ten przypada w roku bieżącym dla wszystkich wydziałów uniwersytetu oprócz medycznego. Jak się jednak okazało z obliczeń kancelaryi do spraw studenckich, już przed dniem 1 stycznia 1913 r. liczba studentów żydów sięgała 13 proc., wówczas gdy norma nie może przewyższać 10 proc. Wobec tego okólnik ministra zastosowany na razie nie będzie.

— **Zjazd miejski.** Komitet organizacyjny projektowanego w Petersburgu w r. 1915 zjazdu działaczy miejskich oraz wystawy miast zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o nadesłanie programów zjazdu w sprawie podniesienia miast pod względem finansowym, jaki się ma odbyć w Kijowie podczas wystawy tegorocznej.

Jednocześnie komitet zjazdu petersburskiego prosi o włączenie do programu obrad zjazdu kijowskiego następujących kwestyi: rozpatrzenie praw dotyczących miast, znajdujących się obecnie w fazie rozpoznawania przez instytucye prawodawcze oraz takichże projektów złożonych dopiero do rozpatrzenia i omówienia sposobów praktycznego zastosowania uchwalonych już projektów praw, dotyczących gospodarki miejskiej.

— **Skarga.** Właściciele domów przy ulicy Niekrasowa zwrócili się do ministra spraw wewnętrznych ze skargą, w której proszą o przymuszenie zarządu miejskiego do rychlejszego uregulowania kwestyi wodociągowej w Kijowie.

— **Nowy dziekan.** Na miejsce zmarłego niedawno dziekana wydziału prawnego na uniwersytecie kijowskim prof. N. Obolenskiego wybrany został wczoraj prof. S. Sadowień.

— **Zgon G. Szlejfera.** Wczoraj o g. 4 m. 30 po południu zmarł b. radny miasta Kijowa i ziemstwa znany zbieracz dzieł sztuki malarskiej architekt G. Szlejfer.

— **Z kijowskiego okręgu komunikacyi.** Stosownie do raportu zarządzającego wewnętrzną komunikacyą wodną minister komunikacyi p. S. Ruchłow postanowił dokonać szeregu zmian w wewnętrznej organizacyi kijowskiego okręgu komunikacyi wodnej. Zmiany te streszczają się do skasowania całego szeregu posad a jednocześnie do utworzenia nowych.

— **Z kijowskiego instytutu handlowego.** Ministerstwo przemysłu i handlu zawiadomiło kijowski instytut handlowy, że naczelnik kraju poł.-zach. nie widzi przeszkód dla zamieszkiwania w Kijowie wolnych słuchaczy kij. inst. handl. żydów, o ile od chwili kiedy wstąpili oni do instytutu nie upłynęło 4 lat.

Wobec tego policmajster A. Woronczuk wydał rozkaz do policyi o zaniechaniu wysiedlania wolnych słuchaczów żydów do czasu otrzymania z ministerstwa specyalnego rozporządzenia.

W kancelaryi kijowskiego instytutu handlowego otrzymano z ministerstwa przemysłu i handlu zawiadomienie, na mocy którego studentom, którzy wstąpili do instytutu przed wiosną 1912 r. termin ukończenia instytutu został określony na 4 letni.

— **Na Dnieprze.** W dniu wczorajszym z rana wysokość wody w Dnieprze i jego dopływach przekraczała przeciętną normę: w Kijowie o 7 arsz. 7½ w.; w Kremeńczugu — 3 arsz. 8½ w.; w Aleksandrowsku — 4 arsz. 5¼ w.; w Homlu — 4 arsz. 2¾ w.; w Czernihowie — 3 arsz. 15¼ wersz.; w Bobrujsku — 2 arsz. 4 wersz.; w Mozyrzu — 3 arsz. 8 w.; w Pińsku — 1 arsz. 5¼ wersz.; w Mohylowie 7 arsz. 13¾ w.; w Ekaterynosławiu — 3 arsz. ¼ werszka.

— **Oględziny stacyi Kijów.** Wczoraj z rana specyalna komisya składająca się z naczelników różnych wydziałów kolei Poł. zachodniej, naczelnika kolei, oraz przedstawicieli urzędu kontroli i ministerstwa skarbu, dokonała oględzin stacyi Kijów-Pasażerski i Kijów-towarowy. Oględziny te znajdują się w związku z budową nowego dworca kolejowego i rozszerzeniem węzła kijowskiego, co wymagać będzie przeprowadzenia następujących robót: a) budowy szeregu nowych linii kolejowych obok nowego dworca, b) budowy nowych warsztatów kolejowych, c) drugiej linii kowelskiej, d) czwartej linii łączącej Demijówkę ze stacyą, e) kolei Kijów 1—port na Dnieprze i t. d.

— **Skład komisyi do rozpatrzenia traktatu handlowego z Niemcami.** Posiedzenia zorganizowanej staraniem kijowskiej izby eksportowej komisyi do rozpatrzenia traktatu handlowego z Niemcami rozpoczną się w Kijowie w końcu kwietnia r. b. Do udziału w posiedzeniach komisyi zgłosiły się dotychczas następujące instytucye: zarząd kolei Poł.-Zachodniej, który wydelegował naczelnika sekcyi handlowej A. Wysockiego oraz agentów handlowych P. Andrejewa i Tolli; humańsko-lipowieckie T-wo rolnicze wydelegowało Dziewanowskiego i S. Fedorowicza; kijowskie T-wo ekonomiczne—K. Wobłyja i A. Kuprica; kijowskie T-wo rolnicze — W. Hanickiego i G. Łogaczewa, kijowskie T-wo kupieckie — G. Kornholda, I. Indrżyszka, B. Zdrojewskiego i M. Zołotnickiego, oraz następujące zarządy ziemskie: humański—A. Fiszczenkę, płoskirowski—N. Tymczyńskiego i I. Starorypińskiego, radomyski—S. Bogdanowa i M. Fatriciusa, rówieński—D. Andro, kaniowski—I. Kistiakowskiego, bałcki—W. Kola i P. Pokryszkina oraz zwiahelski — N. Gripari i E. Stiefanowa. Bracławski zarząd ziemski zapowiedział również delegowanie 3 przedstawicieli do pomienionej komisji.

— **Rosyjski komitet handlowy w Konstantynopolu.** Z inicyatywy kijowskiej izby eksportowej otwarty został w Konstantynopolu rosyjski komitet handlowy, którego celem jest ułatwianie eksportu towarów rosyjskich do Turcyi i do innych państw i krajów Bliskiego Wschodu. Statut komitetu został już zatwierdzony przez ambasadora rosyjskiego w Konstantynopolu Giersa.

— **Komunikacya bezpośrednia.** Od dnia 18 kwietnia pomiędzy Petersburgiem a półwyspem Bałkańskim rozpocznie się komunikacya bezpośrednia. Pociągi z wagonami „mixt“ I i II klasy kursować będą co drugi dzień via Kijów, Reni i Ungeni.

— **Gratyfikacye dla pracowników kolejowych.** Centralny zarząd kolejowy w Petersburgu zakomunikował naczelnikowi kolei Poł.-Zachodnich, że na gratyfikacye wielkanocne dla niższych urzędników pomienionej kolei ministerstwo komunikacyi przeznaczyło w r. b. 510,935 rubli. Wskutek Manifestu otrzymają gratyfikacye nawet ci urzędnicy, którzy winni byli różnych wykroczeń kolejowych. W roku zeszłym wypłacono gratyfikacyi 405,938 rb.

— ARESZTOWANIE ZŁODZIEI. Wczoraj w nocy na ul. Meżygorskiej stójkowy zauważył jakiegoś złodzieja, niosącego pod połą, jak się później okazało, kasę z pieniędzmi. Złodziej na widok stójkowego usiłował umknąć, ale to mu się nie udało, został bowiem aresztowany i okazał się kelnerem restauracyi D. Snytkina (Spaska 7) D. Krawczenko. Jak się wyjaśniło, K. za namową zawodowego złodzieja „Petki“ wraz z dwoma drugimi kelnerami Drużinem i Szczegłowskim po zamknięciu restauracyi skradli z takowej kasę z 380 rb., browning i kilka butelek wina.

Wspólników Krawczenki aresztowano—„Pietki“ dotychczas nie odszukano.

— ZATONIĘCIE BERLINY. W dniu 23 b. m. na Dnieprze w pobliżu Borowickiego I posterunku zatonęła berlina naładowana cebulą (3,850 pudów), straty wynoszą 4,200 rubli.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W domu Nr 90 przy ul. Stołypinowskiej nastąpił wybuch lampy spirytusowej. Płomień objął siedzącą obok lampy T. Lichowową. Na szczęście ogień zdołano prędko stłumić i L. odniosła tylko nieznaczne oparzenia rąk, twarzy i piersi.

Poszkodowanej udzielił pomocy lekarskiej lekarz „Pogotowia“.

— UPADEK Z RUSZTOWANIA. W posesyi Nr 56 przy ul. Żurowskiej spadł z rusztowania i mocno się potłukł robotnik M. Bałanow. „Pogotowie“ go opatrzyło.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na Kreszczatyku powóz A. Ruszkowskiego przejechał 14 letniego A. Burajewa. Chłopca, który uległ potłuczeniu głowy i nóg, opatrzyło „Pogotowie“.

— KRADZIEŻE. Przy ul. Żylańskiej Nr 84 okradziono przez wyłamane okno mieszkanie M. Czaładze. Aresztowano podejrzewanych o kradzież Bezpałowa i Kotyrlę.

Pozatem okradziono: Kostinowa (Gonczarna 17), Fuzka (Borszczagowska 146), Milina (Lwowska 10), Smirnowa (Głubeczyca 64) i Gribczenkę (Włodzimierska 83).

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Na rogu ul. Stołypinowskiej i Gogolewskiej zażył truciznę w celu samobójczym niejaki Jan Sz. „Pogotowie“ go odratowało.

— CHULIGANERYA. Wczoraj w nocy na Kreszczatyku dwaj pijani studenci S. K. i I. B. zaczepili powracającą z mężem z klubu do domu panią D., poczem jeden ze studentów uderzył pana D. pięścią w twarz. Sprawa zakończyła się spisaniem protokółu w cyrkule.

— STARCIE. Onegdaj wieczorem na D. Wale wynikła bójka pomiędzy kilkoma tatarami; ucierpiał M. Janusow, którego zbito i ograbiono.

— OGLĘDZINY FURGONÓW. Jutro 29 go marca odbędą się oględziny furgonów, rozwożących produkty spożywcze i rozmaitego rodzaju towary w rejonie cyrkułu sołomienieckiego. Podobne oględziny odbędą się dnia 31 marca na placach Aleksandrowskim, Siennym i na rynku Włodzimierskim.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 27 marca (9 kwietnia) 1913.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	9,2	13,3	10,8
Barometr przy O w mm.	736,0	736,3	734,0
Stop. wilgotności w proc.	80	55	83
Kier. i szybk. wiatru (w m. n.)	PłnW₅	PłdnW₃	O
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	0,0	0,0	1,4

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	15,9
Najniższa	8,8
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	11,1
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	5,0

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejonach, oprócz północnego zachodu i południowego wschodu.

Pogoda przewidywana: niewielkie mrozy na północnym wschodzie, przymrozki na wschodzie, cieplej na północnym zachodzie, ciepło na południu, umiarkowane ciepło w pozostałych rejonach, opady na północnym zachodzie i miejscami na skrajnem południu.

Z teatru i muzyki.

Z opery.

Występy gościnne włoskich artystów rozpoczęły się w dn. 25 b. m. od świetnego turnieju śpiewaczego, w którym wzięli udział jako wykonawcy głównych osób w „Rigoletto“ p-ni Pareto (w roli Gildy), pp. Piutucci (książę Mantui) i di Lucca (Rigoletto).

Co przedewszystkiem uderza w sztuce wokalnej włoskich gości — to wyborna szkoła śpiewu, której skutkiem jest wprost czarująca łatwość emisyi głosu oraz nigdzie nie załamująca się spójność registrów. Szkoła ta wydobywa na jaw wszystkie wrodzone zalety głosu, czyni go giętkim i elastycznym, zabarwia śpiew naturalną swobodą, łatwością frazowania i cieniowania.

Z kolei, p-ni Pareto ujawniła prześliczny, pieszcząco miękki a dźwięczny przytem sopran, ozdobiony lotną i czystą koloraturą. P. Pintucci wykazał ładny, rozległy w skali tenor, zakończony soczyście brzmiącemi górami (trudno określić na razie, czy pewien brak metalu w głosie jest skutkiem jego gatunku, czy też chwilowej niedyspozycyi śpiewaka). Co się zaś tyczy zasobów wokalnych p. di Lucca, to bez zastrzeżeń można zakwalifikować je jako — wspaniałe: moc śpiżu walczy tu o lepsze z aksamitną miękkością, pełnia dźwięku — ze szlachetnością timbre'u.

O ile — poza zastosowaniem utartych operowych sposobów gry — może być wogóle mowa o mniej lub więcej udatnem odtworzeniu bohaterów z oper Verdi'ego, zaznaczyć należy, że i pod tym względem artyści włoscy wywarli całkiem dodatnie wrażenie. Najżywszym temperamentem aktorskim jest obdarzony p. di Lucca.

Rozentuzyazmowana tem iście koncertowem wykonaniem „Rigoletta“ publiczność zgotowała śpiewakom szereg owacyi.

Nazajutrz, dn. 26 b. m. odbyło się pierwsze z szeregu zapowiedzianych — przedstawienie z udziałem słynnego odtwórcy liryczno-operowych bohaterów, p. Sobinowa. Artysta wystąpi w roli Lenskiego w op. „Eugeniusz Oniegin“, która to rola stanowi jedną z najdoskonalszych jego kreacyi.

Nie sądzę jednak, aby omawiany tu występ mógł przysporzyć laurów popularnemu tenorzyście: brakło mu w głosie pełni brzmienia, miejscami (scena balowa) intonacya dźwięku była wręcz fałszywa. Właściwa temu artyście subtelnie wdzięczna maniera gry tchnęła tym razem widoczną domieszką zmanierowania. Dawniej znany nam Sobinow—Lenskij przypomniał się dopiero w ostatniej aryi, którą też na gorące żądania publiczności był on zmuszony powtórzyć.

W. T. D.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Adolf Horwatt, kup.; J. Hosch; Wacław Kraft; Aloizy Benak; Ernest Anatra; Aleksander Łękowski; Aleksander Sac, adw. przys.; Konstanty Schless; ks. Antoni Niewiarowski z gub. kijowskiej; E. Sopoćko, inż., z Kamieńca.

Hotel François: pp. Aleksander Brodzki; Aleksander Wierzbicki ze Zmierzynki; A. Grosman; Elwira Dziedziul z Łubin; Feliks Kanigowski z Płoskirowa; Piotr Kamiński z zagranicy; Gustaw Razner; L. Lipman; Zygmunt Uziębło; Mieczysław Kobylański z Zawadówki; Anna Czudnowska, z Dorpatu; L. Saweljew; Wiktorya Popowa; T. Komsina; Konstanty Gubanow; Józef Witkiewicz z Odesy; Sergiusz Jankiewicz; B. Hagman; Dymitr Rapoport; Eugeniusz Goteker.

Hotel Ermitage: pp. Józef Strycharzewski, dyr. głob. cukr.; Aleksander Konowałow; Sergiusz Kalimin, dyr. cukr.; Aleksandra Kalinina; Grzegorz Wolfson, inż.; Piotr Janiewski z pow. taraszczańskiego; Mikołaj Kornejczyk Sewastjanow; Mścisław Rożdiestwienskij.

Hotel Hładyniuka: pp. Jan Jakubowicz, inż.; Jan Swaryczewski, dyr. cukr.; Włodzimierz Budkiewicz, obyw., z Zofijówki, H. Trafiljew, urz.; Paweł Stürmer, oficer; Gustaw Deriugin, obyw.; Z. Rachmina; Marya Babuszkina; O. Zieniec; Aleksandra Rudina; Leon Możdżeński, d-r. filozofii, z Berdyczowa; F. Rybczyński; I. Aristow, naucz.

Hotel Universal: pp. A. Simanowskij; Mikołaj Martinson; Michał Rowieński z Kowla.

Pałast-Hôtel: pp. Teodor Dołżenko, obyw.; Jerzy Kononow, inżyn.; Aleksander Fridolin, urz.; Gaspar Winter, obyw. ang.; Włodzimierz Kwiatkowski, adw. przys. z Odesy; W. Poletika; Helena Dochman, inżyn.; Filip Siernik, kup.; Szymon Szlozberg, woj.; B. Helman, kup.; Grzegorz Szapiro; kupiec; B. Liberman, kupiec; Szymon Kulikowiczer, kupiec; Antoni Kozierski, kupiec; B. Lejzerowicz, kupiec; D. Rabinowicz, kupiec; B. Rabinowicz, kupiec.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Sergiusz Brontman; kupiec; Szymon Girżel, woj.; Aleksander Wołkow, obywatel; Andrzej Popow, woj.; Jakób Żarnicki, kupiec; Jakób Aleksandrow, kupiec; A. Szneerson, kupiec; S. Mulner, prowizor; Szymon Zylberkwiat, kupiec; Henryk Samochwałow, inżynier.

Hotel Rossya: pp. Jan Inoziemcew, obywatel; Mikołaj Sniesariew; Sergiusz Gordenko, obywatel; Mikołaj Fomin, oficer; F. Kramarienko; L. Ber, obywatel; Aleksander Matwiejew, oficer; Włodzimierz Piszczurin; Aleksander Fejer; Paweł Woroncow; Katarzyna Bielska z Kharłyka; Mikołaj Matwiejewski, urzędnik; Z. Serdiukowa; Michał Ryżukiewicz, obywatel, z Białej Cerkwi; Piotr Matkowski; Jan Szczerbakow, kupiec; Ignacy Sokołow; Aleksander Pajkiś, artysta; Marya Manojłowa, artystka; L. Leniewicz, obywatel; Anna Przybyłło; N. Bogdanowa; Aleksander Sokołow; Emil Szwajsgut, fabrykant, z Rżyszczowa; Józef Mazurewski, obywatel, z Kurska; Maryan Borecki, obywatel, z Berdyczowa; Włodzimierz Socharzewski, ze Rżyszczowa.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego“ złożyli:

Na wydział letnisk przy Tow. dobroczynności: pp. Emilia i Jan Niecielscy 5 rb.—D. K. (różnica przy obrachunku z pp. A. S. i T. R.) 8 rb. 75 k.

Na letniska dla przepracowanych kobiet przy Kole Kobiet: pp.: Emilia i Jan Niecielscy 5 rb.

Na Macierz śląską w Cieszynie: pp. Władzio 40 kop.—Tolo 30 kop. i Mira 30 kop.

Na wpisy do uznania Redakcyi: pp. K. J. 10 rb.—Józef-Wł. Nowak 50 kop.

Na szpital rz.-kat. w Kijowie: p. Leonida Czachórska (pamięci ks. St. Szeptyckiego) 3 rb.

Na spłacenie długów kościoła w Fastowie: p. A. Berezowska 25 rb.

Na stypendyum imienia ks. St. Szeptyckiego: pp. Zosieńka i Staś Kulikowscy (zacnemu opiekunowi kościołów w Motowidłówce i Byszowie) 5 rb.

Kronika ekonomiczna.

— **Zjazd współdzielczy.** Wiadomo już z telegramów, iż odnośne władze zezwoliły na zwołanie w roku bieżącym w Kijowie 2-go wszechrosyjskiego zjazdu współdzielczego. Pierwszy zjazd odbył się przed pięcioma laty w Moskwie.

Zadaniem jego było zjednoczenie pracowników na gruncie zasad ogólnych i pod tym względem zjazd w zupełności odpowiedział swemu celowi. Zadanie obecnego zjazdu będzie daleko bardziej skomplikowane—musi on dokonać faktycznego przeglądu sił współdzielczych państwa i dać ocenę ich działalności.

Zjazd kijowski powinien przytem wskazać dalsze drogi i sposoby organizacyi rozmaitych form współdzielczości.

Organizacyą zjazdu zajmuje się specyalny komitet, wybrany przez kooperacyjną sekcyę wystawy kijowskiej z udziałem przedstawicieli organizacyi związkowych. Termin zwołania zjazdu wyznaczono na sierpień r. 1917 (dzień dotychczas nie został określony); zjazd potrwa 7 dni. Składka członkowska 7 rb.

Obecnie komitet organizacyjny opracował program prac zjazdu. Plenarne posiedzenia poświęcone będą rozpatrzeniu kwestyi, dotyczących wszystkich rodzajów towarzystw współdzielczych. Dla rozpatrzenia kwestyi, dotyczących poszczególnych kategoryi kooperatyw, utworzone będą sekcye: spożywcza, kredytowa, rolnicza i rzemieślniczo-wytwórcza. Z pośród ogólnych kwestyi projekt przewiduje: 1) projekt prawa o kooperatywach; 2) ogólne zasady organizacyi związkowej i rejonowych banków współdzielczych; 3) formy współdziałania państwa, ziemstwa, instytucyi społecznych oraz ich stosunki wzajemne i stosunek względem stowarzyszeń współdzielczych. Dalej idą kwestye o kredytowaniu przez spółki kredytowe stowarzyszeń współdzielczych innych kategoryi, o roli kooperatyw, jako dostawców instytucyi państwowych i społecznych, o opodatkowaniu przemysłowem stowarzyszeń współdzielczych, o położeniu i zabezpieczeniu pracowników tych stowarzyszeń, o kulturalno-oświatowej działalności kooperatyw, o założeniu muzeum kooperacyjnego oraz instytutu naukowego w celu badania kooperacyi i o organizacyi zjazdów współdzielczych.

Program sekcyi spożywczej obejmuje pięć punktów, mianowicie: 1) Ustawa normalna, jej braki i pożądane zmiany: a) odpowiedzialność dodatkowa i b) prawo przyjmowania wkładów. 2) Rewizye i działalność instruktorska. 3) Wzajemne stosunki pomiędzy stowarzyszeniami spożywczemi i innemi kooperatywami: a) w dziedzinie handlu produktami, niezbędnymi dla ludności włościańskiej, b) udział stowarzyszeń spożywczych w zbywaniu produktów gospodarstwa wiejskiego. 4) Wysokość udziałów i wpisowego i 5) kupno i sprzedaż na kredyt i za gotówkę.

Program sekcyi kredytowej składa się również z 5 punktów: 1) projekt ustawy o operacyach bankowych spółek kredytowych i związkach spółek; 2) przedsiębiorstwa przemysłowe spółek kredytowych; 3) operacye hypoteczne spółek kredytowych i pozwolenie na wydawanie pożyczek pod zastaw gruntów nadziałowych; 4) rola kooperatyw kredytowych w zakresie pożyczek melioracyjnych i 5) pożądane zmiany w ustawie z dnia 7 czerwca 1904 r.

Sekcya rolnicza rozpatrywać będzie następujące sprawy: o formach i zasadach organizacyi rolniczych stowarzyszeń współdzielczych; o towarzystwach centralnych, związkach i prawodawczem unormowaniu popierania spółek rolniczych.

Program sekcyi rzemieślniczo-wytwórczej obejmuje: 1) organizacyę rzemieślniczo-wytwórczych stowarzyszeń współdzielczych i związków Towarzystw na podstawie ustawy i umowy; 2) sposoby podziału zysków w tego rodzaju spółkach i 3) kredytowanie spółek.

Stowarzyszenia współdzielcze naszego kraju powinny wziąć w zjeździe jaknajczynniejszy i jaknajszerszy udział zapomocą delegowania przedstawicieli i nadsyłania referatów. Zjazd odbędzie się podczas wystawy wszechrosyjskiej i dlatego powinien być nader liczny i zajmujący.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Prasa bułgarska o sytuacyi.

Sofia (AP). Pobyt króla Ferdynanda w Rodosto komentowany jest przez prasę nacyonalistyczną jako dowód, że Bułgarya powinna nalegać na przyznanie jej wybrzeża morza Marmara. Pogłoski o ustąpieniu Sylistryi wywołują w kołach politycznych niepokój. „Dniewnik“ nazywa propozycyę granicy Enos-Midya, tudzież interwencyę w kwestyi zatargu rumuńsko-bułgarskiego, wojną, wytoczoną przez mocarstwa Bułgaryi i doradza rządowi za przykładem Czarnogóry stawić mocarstwom opór.

Szanse pokoju.

Londyn (AP). Agencya Reutera została poinformowana, iż na konferencyi ambasadorów została ustalona redakcya odpowiedzi na ostatnią notę sprzymierzeńców bałkańskich o podstawach, na jakich może być przyjęte pośrednictwo. Są dane do przypuszczeń, że poglądy mocarstw, które już zostały zakomunikowane sprzymierzeńcom nie uległy zmianie. Koła dyplomatyczne żywią większą nieco niż dotąd nadzieję na zażegnanie kryzysu, aczkolwiek przyczyny tej zmiany nie były wymienione. Skonstatowano, iż stosunek sojuszników do warunków pokoju jest bardziej umiarkowany. Można przypuszczać, iż uczynione zostaną pewne propozycye natury finansowej, mogące mieć wpływ na Czarnogórę. Określonych jednakże informacyi w żadnej z wymienionych wyżej kwestyi dotychczas niema. Następne posiedzenie konferencyi w piątek.

Sofia (AP). „Mir“ pisze: „Od oczekiwanej odpowiedzi mocarstw zależy zawarcie pokoju“.

Ze skupczyny.

Białogród (AP). Na posiedzeniu skupczyny odczytane zostały telegramy gratulacyjne od wszystkich świeżo-zabranych prowincyi z wyrażeniem wdzięczności za oswobodzenie z pod jarzma tureckiego. Na tem samem posiedzeniu odczytano skierowaną do rządu interpelacyę młodo-radykałów w sprawie stosunku państw związkowych do kwestyi rozgraniczenia zajętych terytoryów jako też posiadania przez Serbię wyjścia do morza Adryatyckiego, autonomii Albanii i jej granic.

Urlop bezterminowy.

Sofia (AP.) Otrzymały urlop bezterminowy dwie kategorye wojsk terytoryalnych, w liczbie około 20,000 ludzi.

W Turcyi.

Bukareszt (AP). Z Konstantynopola donoszą, iż młodoturcy pragnąc utrzymać się przy władzy, stosują represye przypominające „regime“ Abdul Hamida. Szpiegostwo kwitnie. Przeciwnicy rządu „en masse“ deportowani są do Anatolii.

Rewizya okrętów.

Smyrna (AP). Greckie okręty wojenne wpobliżu zatoki Smyrneńskiej dokonały rewizyi parowców rosyjskich „Korniłow“ i „Cesarz Mikołaj“.

Blokada.

Londyn (AP). Według agencyi Reutera blokada międzynarodowa obejmuje wybrzeże od Antivari do ujścia Driny.

Zakaz brania udziału w manifestacyach.

Petersburg (AP). (Urzędownie). Rozkaz ministra wojny z d. 27 marca № 120.

„Na mocy wydanego w roku 1905 rozkazu № 804 wszystkim bez wyjątku znajdującym się na służbie czynnej oficerom, urzędnikom wojskowym i szeregowcom, tudzież pozostającym w rezerwie i dymisyonowanym, którym przysługuje prawo noszenia munduru, zabroniono brać udział w zbiorowiskach, wiecach i manifestacyach, bez względu na rodzaj takowych Najjaśniejszy Pan raczył Najwyżej rozkazać, aby przypomniano naczelnikom wszelkich rang, by ściśle stosowali się do powyższego rozkazu ministerstwa wojny zabraniającego wojskowym uczestniczenia w wszelakiego rodzaju manifestacyach, w tej liczbie i takich, jakie miały miejsce w Petersburgu dnia 24-go marca. Niniejszym rozkaz Najwyższy komunikuję dla ścisłego zastosowania“:

Podpisał: Minister wojny, generał-adjutant Suchomlinow.

Petersburg (AP). Naczelnik miasta Petersburga ogłosił zakaz wszelkiego rodzaju zebrań, demonstracyi ulicznych i manifestacyi. Naczelnik miasta wzywa mieszkańców stolicy do spełniania w tym względzie żądań policyi, ponieważ dla zapobiegnięcia rozruchom ulicznym przedsięwzięte zostaną środki stanowcze.

Niepewny sojusznik.

Wiedeń (AP). „Zeit“ wyraża niezadowolenie pod adresem prezydenta czasowego rządu albańskiego, Izmaiła Kemala, który zawiadomił dziennikarzy włoskich o wysłaniu oficerów austryackich do połudnowej Albanii jakoby w celu zorganizowania sił albańskich przeciw państwom bałkańskim, przyczem dodał jeszcze, iż egoistyczne plany Austro-Węgier w Albanii są niedostatecznie znane.

„Zeit“ pisze: Wiadomem jest, iż do czasu utworzenia czasowego rządu albańskiego Izmaił Kemal był w bliskich stosunkach z austryackiem ministerstwem spraw zagranicznych, od którego otrzymywał pomoc finansową. Zdrada Kemala nie zdziwi nikogo, kto zna tego awanturnika albańskiego.

Mowa posła Seydy.

Berlin (AP). Podczas dyskusyi nad preliminarzem ministerstwa wojny poseł polski Seyda w przemowie swej między innemi wyraził sympatyę walczącym o wolność słowianom południowym, oświadczając na zakończenie: „Niemcy gwarantują albańczykom wolność narodową i polityczną, a jednocześnie odmawiają jej 4 milionom polaków“.

W Indyach.

Simla (AP). Odparto napad plemienia waziri i innych obcokrajowców na fort Spinwasi. Anglicy stracili 2 ch zabitych i 4-ch rannych.

Na Dalekim Wschodzie.

Tokio (AP). Narady z delegatami chińskimi w sprawie przeprowadzenia kablu do Chin zakończone zostały pomyślnie. Prowadzone są narady z Rosyą oraz angielskiemi i amerykańskiemi towarzystwami kablowemi w sprawie połączenia z kablem japońskim.

Nadanie praw.

Petersburg (AP). W komisyi budżetowej pomocnik ministra oświaty Szewiakow oświadczył, iż w roku bieżącym kursy bestużewskie oraz wyższe żeńskie kursy w Moskwie, Kazaniu i Kijowie otrzymają prawa przysługujące uniwersytetom. Kursy charkowskie otrzymują prawa w roku przyszłym. Osoby, które ukończyły kursy, dopuszczane będą do egzaminów państwowych na równi ze studentami, z zaliczeniem egzaminów półkursowych.

Kara prasowa.

Moskwa (AP). Redaktor „Rusk. Wied.“ za artykuł: „Nauka poglądowa“ skazany został na 500 rb. grzywien.

Hojny zapis.

Moskwa (AP). Zmarły profesor Makiejew pozostawił około 1,200,000 rb. Dwie trzecie tej sumy zmarły przeznaczył dla różnych fundacyi uniwersytetu moskiewskiego oraz dla towarzystw naukowych.

Kary prasowe.

Petersburg (AP). Redaktorowie „Ruskoj Mołwy“ za artykuł „Nieuniknona droga“ oraz „Wiecz. Wrem.“ za artykuł „Filiżanka herbaty“—skazani zostali na grzywny po 500 rb.

Różne.

Petersburg (AP). W „Zbiorze praw i rozporządzeń rządowych“ ogłoszone zostały przepisy, dotyczące sposobu odbywania służby wojskowej przez oficerów i inżynierów-mechaników marynarki.

Petersburg (AP). Telegramy międzynarodowe przyjmowane są w Adryanopolu według taryfy, obowiązującej w Bułgaryi.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 27 marca.

Przewodniczy Rodzianko, następnie ks. Wołkońskij.

Na porządku dziennym referat komisyi w sprawie skupu kolei moskiewsko-kijowsko woroneskiej.

Referent Niekrasow na podstawie cyfrowych danych dowodzi, iż wykup kolei jest dla skarbu dogodniejszy, niż zreformowanie Towarzystwa kolei. Zdaniem komisyi, wykup kolei jest pożądany. Werszynin sądzi również, iż wniosek prawodawczy jest pożądany.

Markow (1) uważa, iż projekt wykupu jest nie na czasie.

Ks. Szachowskoj wypowiada się za przyjęciem projektu.

Hertzenwitz analizując techniczną i finansową stronę kwestyi, przychodzi do przekonania, że skup kolei mosk.-kijowsko woroneskiej jest pożądany. Przytem porządki panujące na tej kolei są wprost oburzające i należy temu położyć kres. (Oklaski).

Sawenko sądzi, że względy społeczne, finansowe i strategiczne przemawiają za skupem.

Szeczkow przemawiając za koniecznością skupu dziwi się dlaczego rząd tak długo zwleka z tą sprawą (oklaski na prawicy).

Skobelew oświadcza, że s.-d. są zasadniczymi zwolennikami upaństwowienia przedsiębiorstw społecznych, lecz ze względu na panujące w Rosyi stosunki skup kolei M.-K.-W. wpłynie ujemnie na dobrobyt robotników pracujących na tej kolei, dlatego też „s.-d.“ głosować będą przeciwko projektowi skupu.

Markow 2 zaznacza, iż skup kolei M.-K.-W. jest aktem konieczności państwowej.

Wiceminister skarbu Weber przytaczając paragrafy ustawy towarzystwa kolei Mosk.-Kijow.-Woroneskiej zaznacza, że rząd posiada formalne prawo do skupu, lecz byłoby to niesprawiedliwością, gdyż rząd, zawierając umowę z towarzystwem tej kolei, zagwarantował mu ulgowe warunki, które odraczają skup o lat 15 cie.

Ulepszenia ruchu towarowego i osobowego na kolei M.-K.-W. będą wymagały znacznych kosztów, przytem nowe linie zbudowane przez towarzystwo zmniejszą ilość ładunków na linii podlegającej skupowi. Skutek będzie taki, że skarb zamiast dochodu będzie ponosił około miliona rubli strat rocznie.

Co do kwestyi dokonania skupu na rachunek „wolnej gotówki“, to minister skarbu niejednokrotnie oświadczał, że gotówka ta przeznaczona jest na wydatki nadzwyczajne jako to: obronę państwową i walkę z klęskami żywiołowemi. Rząd oponuje przeciwko używaniu „wolnej gotówki“ na cele skupu.

Zważywszy wszystkie okoliczności rząd uważa omawiany wniosek za niepożądany i nie może podjąć się opracowania odpowiedniego projektu prawa.

Referent Niekrasow sądzi, że po tak długich mowach o krzywdzie akcyonaryuszów, wszelkie dowodzenia, iż skup kolei jest dla skarbu połączony ze stratami — tracą na swej wartości.

Referent przypomina słowa prezesa rady ministrów, wypowiedziane podczas dyskusyi nad sprawą skupu kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Wówczas Kokowcew powiedział, że w pewnych warunkach skup kolei jest nie tylko wyzyskaniem przez państwo swego prawa, lecz i obowiązkiem. Wobec tego, oświadczenia przedstawiciela ministerstwa skarbu nie należy brać pod uwagę.

Parczewski w kwestyi motywów głosowania oświadcza w imieniu Koła Polskiego, że przedstawiciele Królestwa Polskiego, z praktyki nabyli przekonanie, że prowadzenie gospodarki kolejowej przez organy państwowe nie tylko nie przynosi korzyści, lecz przeciwnie, jest szkodliwe, gdyż gospodarka skarbowa nie liczy się z wymaganiami postępu i interesami handlu, przemysłu i ludności miejscowej i nie uwzględnia sprawiedliwych żądań urzędników kolejowych i robotników. Przedstawiciele Koła Polskiego nie są przeto zwolennikami skupu, ponieważ jednak podczas obecnej dyskusyi przedstawiciele wszystkich gubernii, przez terytorya których przechodzi kolej moskiewsko-kijowsko-woroneska nie tylko nie występowali przeciwko projektowi, lecz owszem popierali ideę skupu.—Koło Polskie nie mając możności sprawdzenia słuszności dowodów, powstrzymuje się od głosowania.

Rysiew oświadcza, że „grupa pracy“ będzie głosować za wnioskiem.

Duma Państwowa większością wszystkich przeciwko s.-d. i Markowa I uznaje wniosek prawodawczy za pożądany i odsyła go do komisyi dla dalszego opracowania.

Na porządku dziennym wyjaśnienia ministra spraw wewnętrznych w sprawie rewizyi w mieszkaniu posła do Dumy Pietrowskiego.

Minister spraw wewnętrznych omawiając faktyczną stronę sprawy o ile na to pozwalają dokumenty i o ile dokumenty te mają być ogłoszone, oświadcza, że na początku lutego wydział ochrany został powiadomiony, że do Petersburga przyjadą wybitni działacze s.-d., którzy mają z polecenia komitetu centralnego partyi wywrzeć wpływ na organizacye miejscowe s.-d. i wywołać wśród robotników nastrój odpowiedni zamiarom komitetu.

W istocie dowiedziano się, że w mieszkaniu posła do Dumy Pietrowskiego zamieszkały niezameldowane osoby, które prawdopodobnie nie mają prawa mieszkania w stolicy.

Policya ma obowiązek zwracania uwagi na wszystkich, kto tylko wzbudza podejrzenie i nie jest należycie zaregestrowany. Na mocy tego i ze względu na to, że przepisy policyjne obowiązują wszystkich bez wyjątku, gdyż dla mieszkań posłów do Dumy ustawa żadnego wyjątku nie czyni, policya d. 10 lutego dokonała rewizyi w mieszkaniu Pietrowskiego i w mieszkaniu tem wykryła dwie osoby, poszukiwane przez departament policyi. Nikt przytem posła Pietrowskiego nie aresztował i wolności go nie pozbawiał. Oficer żandarmeryi poprosił jeno Pietrowskiego, jako gospodarza lokalu, by pozostał do końca rewizyi w mieszkaniu i wskazał na należące do niego rzeczy.

Rzeczy te nie były przez policyę rewidowane. Po aresztowaniu poszukiwanych osób, policya mieszkanie Pietrowskiego opuściła. Zdaniem ministra, art. 15 ustawy Dumy nie został w danym wypadku pogwałcony. Powołując się na artykuły ustawy o postępowaniu karnem, minister dowodzi, że podczas dokonywania rewizyi powinien być obecny gospodarz mieszkania. Dlatego też policya prosiła Pietrowskiego, by pozostał w lokalu i dał odpowiednie wskazówki. Fakt, iż drzwi lokalu były zamknięte, nie jest sprzeczny z prawem, przecież policya, dokonując rewizyi, ma prawo otoczyć całą dzielnicę.

Minister oświadcza, że dokonanie aresztowania w mieszkaniu Pietrowskiego było konieczne. Wymagało tego bezpieczeństwo państwowe. Nie może być nawet mowy o pociągnięciu do odpowiedzialności urzędników, którzy dokonali rewizyi, gdyż spełnili oni swój obowiązek.

Duma uchwala rozpocząć niezwłocznie dyskusyę nad wyjaśnienieniem ministra.

Czchenkeli, mówi, że minister zaprzeczając faktowi aresztowania Pietrowskiego nie przytoczył żadnych dowodów. Mówca bezwzględnie wierzy twierdzeniom Pietrowskiego, iż był aresztowany.

Obecność gospodarza lokalu podczas rewizyi nie jest to jego obowiązek, lecz tylko jego prawo. Rewizya ta mogła być dokonana jedynie z rozporządzenia izby sądowej, nie zaś na rozkaz wydziału ochrany. Jeżeli w mieszkaniu Pietrowskiego istotnie znajdowali się niebezpieczni złoczyńcy—rzecz dziwna dlaczego minister pozostawił na wolności gospodarza lokalu... Wszystko co się stało, pochodzi stąd, że rząd wciąż kroczy naprzód w kierunku ograniczania praw obywateli. Mówca składa formułę s. d. proponując uznanie wyjaśnień ministra za niedostateczne—(oklaski na lewicy).

Dalszą dyskusyę odroczono do 29 b. m.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 27 marca.

Przewodniczy Akimow.

Odczytane zostają depesze królów bułgarskiego, serbskiego i czarnogórskiego z podziękowaniem za depesze gratulacyjne, wysłane przez Radę Państwa.

Po uchwaleniu dwóch drobnych projektów prawa Rada rozpoczyna rozważanie projektu prawa o odpowiedzialności urzędników.

Referent Deitrich zaznacza, że w kwestyi oddania pod sąd urzędników komisya Rady Państwa nie mogła zgodzić się na zniesienie t. zw. gwarancyi administracyjnej i nie mogła udzielić prawa pociągania urzędników do odpowiedzialności kryminalnej zwierzchnikom i jednocześnie prokuratorowi, gdyż ten ostatni nie może prowadzić śledztwa w tajemnicy, lecz będzie musiał wyznaczyć śledztwo pierwiastkowe. Lecz zwierzchnicy i prokurator mogą odwoływać się do mieszanych komisyi administracyjno-sądowych.

W procedurze oddania pod sąd komisya uchwaliła zniesienie gwarancyi administracyjnej. Przestępstwa służbowe rozważać będzie sąd koronny z udziałem przedstawicieli stanów.

Drugi referent Kobylinskij oświadcza, że zasada odpowiedzialności cywilnej urzędników istniała zawsze, lecz porządek dochodzenia strat przez osoby prywatne nie był ściśle określony. Braki te projekt obecny usuwa.

Grimm sądzi, że dotychczasowy porządek pociągania do odpowiedzialności urzędników wypływa z zasady państwa policyjnego, które mniema, że nie władza istnieje dla ludu, lecz, że lud istnieje dla władzy. Należy stworzyć istotną odpowiedzialność urzędników, inaczej nie można walczyć z objawami samowoli. Projekt Dumy Państwowej daleki był od wszelkiej rewolucyjności, lecz komisya usunęła wszystkie poprawki Dumy i obniżyła wartość projektu ministerstwa, usiłując rozszerzyć zakres gwarancyi administracyjnej kosztem praw sądu.

Kowalewskij zwraca uwagę, że jeszcze w 1904 wydany został ukaz rozkazujący senatowi ułatwić poszkodowanym dochodzenie strat, wyrządzonych przez urzędników. Na zachodzie urzędnicy odpowiadają materyalnie za straty przez nich wyrządzone osobom prywatnym, w Rosyi zaś urzędnik odpowiada jeno tylko za straty wynikłe wskutek jego opieszałości. Gwarancya administracyjna wprowadzona była we Francyi w czasie rewolucyi—w dobie trzeciej rzeczypospolitej, gwarancyę tę skasowano. Projekt uchwalony przez Dumę jest bardzo skromny nie należy go obcinać.

Stachowicz mniema, że narodziny i rozważanie doniosłych projektów prawa przypomina scenę z „Potęgi ciemnoty“ Tolstoja, gdzie Aniutka mówi, że dziecko rodzi się aniołem, lecz następnie żyjąc tak się zobydzi, iż pytanie, czy nie lepiej, by umarło. Kwestya odpowiedzialności urzędników narodziła się w Ukazie z 1904 r. aniołem, była nim jeszcze w memoryale ministerstwa sprawiedliwości, lecz wniesiona po 4 latach do Dumy miała już na sobie ślady pobytu na ziemi. Duma rozważając projekt obniżyła jego wartość, pragnąc by przyjęła go Rada Państwa.

Przewodniczący napomina mówcę, by nie krytykował postępowania Rady Państwa.

Stachowicz w dalszym ciągu swej mowy zwracając uwagę na losy projektu w komisyi, zapytuje, czy nie lepiej by projekt ten zmarł w wieku niemowlęcym, niżby miał wejść w życie zepsutym.

Minister sprawiedliwości oponuje poprzednim mówcom. Mylne jest twierdzenie, jakoby na całym świecie skarb odpowiada za straty wyrządzone przez urzędników. Tylko w Niemczech niedawno uchwalono prostszy projekt prawa. Gwarancyę administracyjną zmieniono we wszystkich państwach. Zarzut, jakoby komisya gwarancyę tę rozszerzyła jest niesłuszny, właśnie komisya postąpiła wręcz przeciwnie. Niesłuszne jest również twierdzenie, iż projekt prawa nie uwzględnia ukazu z r. 1904.

Jednakże gdyby wszelkie drobne wykroczenia urzędników miał rozważać sąd—musiałby on ustawicznie ferować wyroki uniewinniające. Przeto kwestya odpowiedzialności kryminalnej jest w projekcie prawa rozstrzygnięta należycie. Minister uprasza nie zrażać się zarzutami, jakoby projekt prawa nieodpowiada duchowi czasu, zarzuty takie nie są bowiem uzasadnione.

Ogłoszono przerwę.

Po wznowieniu rozpraw Kowalewski i Grimm przemawiają w sprawie osobistej.

Następnie Rada Państwa uchwala przejście do czytania szczegółowego projektu prawa odpowiedzialności urzędników. W dyskusyi nad poszczególnymi artykułami brali udział: Zinowjej 3, Schreiber 3 i Kobylinskij, którzy złożyli poprawki. Dwukrotnie przemawiał wiceminister Gosuzan, oponujący przeciwko poprawkom Zinowjewa i Schreibera. Poprawki te Rada Państwa odrzuciła. Przyjęto dwie nowe poprawki złożone przez Kobylińskiego razem z Manuchinem. Następnie uchwalono artykuły ustawy o postępowaniu cywilnem, dotyczące dochodzenia strat wyrządzonych przez sprzeczną z prawem działalność urzędników oraz artykuły ustawy o postępowaniu karnem—dotyczące występków służbowych, kończąc art. 1073.

Następne posiedzenie d. 29 marca.

Giełda Petersburska.

Dnia 27 marca 1913 r.

4% Renta Państwowa	$93^{7}/_{8}$
$4^{1}/_{2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
$4^{1}/_{2}$% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	—
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	451¼
5% „ „ 1866 r.	351—354
5% Obl. prem. Szlach. Banku	331
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	501
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	474
„ Lianozow—udziału	291
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	377
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	132
„ Tow. Lesner	332½
„ Briańsk. Fab. Szyn	173
„ Putiłowsk.	163½
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	682
„ Ros. Tow. kopalni złota	132
„ Kol. fabr. maszyn	178
„ M. K. Wor. kol.	729
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	263½
„ Mosk. Kazań. kolej	529
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	283
„ Półn. Doniecka kol. żel.	323
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	314
„ Fabryk Malcewskich	415
5½ Pożyczka 1905 r.	$104^{7}/_{8}$—105¼
5½ „ 1906 r.	103¼
5% Świadectwa włościańskie	101—$101^{3}/_{8}$

Usposobienie z walorami spokojne, ale stałe; z papierami dywidendowymi po mocnym i ożywionym początku spokojniejsze; z premiówkami ospałe.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Niebezpieczne powikłanie.

Cetynia (AP). Kwestya wypuszczenia ze Skutari nie biorącej udziału w wojnie ludności przybrała nowy kierunek. Przedtem Czarnogóra zgadzała się na ten krok, lecz komendant turecki nie zgadzał się na wypuszczenie ludności, nie posiadając odpowiedniego rozporządzenia z Konstantynopola; obecnie zaś Porta w drodze telegraficznej wyraziła swą zgodę, lecz rząd czarnogórski zupełnie nieoczekiwanie odmówił doręczenia telegramu Porty komendatowi Skutari.

Groźba Anglii.

Wiedeń (Wł.). Kursuje pogłoska, że rząd angielski zagroził Grecyi, iż w razie odpłynięcia transportowców greckich z wojskami serbskiemi—karze je zatopić.

Wiedeń (Wł.). W Salonikach zaniechano zamiaru wysłania stąd do Albanii parowców greckich z wojskami serbskiemi.

Wojsku serbskiemu z 17 okrętów greckich kazano wysiąść na ląd. Grecya zdecydowała się na krok podobny w obawie utracenia przychylności mocarstw w sprawie wysp Egejskich.

O kompensatę.

Cetynia (Wł.). Delegaci czarnogórscy wyjechali do Rzymu skąd wyruszą do Petersburga. Celem podróży jest wytargowanie jaknajwiększej kompensaty pieniężnej terytoryalnej za ewentualne zrzeczenie się Skutari.

Sensacyjne pogłoski.

Paryż (Wł.). Krążą pogłoski, że rządy rosyjski i francuski zgodziły się na następujące propozycye w sprawie Skutari. Rząd turecki ma nakazać dowódcy załogi tureckiej poddanie miasta wojsku, składającemu się z oddziałów wszystkich mocarstw, poczem Skutari przyłączone zostanie do Albanii, Czarnogóra zaś otrzyma 20 mil. franków odszkodowania.

Wiedeń (Wł.). Pogłoska o porozumieniu rządów rosyjskiego i francuskiego w sprawie Skutari uchodzi tutaj za prawdopodobną.

„Reichspost“ nazywa takie rozstrzygnięcie kwestyi godnem pogardy i dodaje, że Austrya nie zapłaci na ten cel ani grosza.

Od pesymizmu do optymizmu.

Wiedeń (Wł.). W kołach dyplomatycznych zapatrują się na sytuacyę bardzo optymistycznie. Sądzą tu, że zaniechanie przez Grecyę transportowania pod Skutari posiłków serbskich stanowi dowód skuteczności demonstracyi flot.

Berlin (Wł.). Nastrój wśród kół politycznych spokojniejszy wobec stanowiska, zajętego przez Grecyę i uchwał konferencyi ambasadorów, dotyczących granic Albanii.

Zbrojenia.

Berlin (Wł.). Wczoraj na giełdzie tutejszej rozeszła się pogłoska, że rząd francuski zażąda od parlamentu zaciągnięcia pożyczki w wysokości 625 mil. franków na nowe zbrojenia. Pożyczka pokryta zostanie w Londynie i Paryżu.

Protest.

Wiedeń (Wł.) Rząd austryacki polecił ambasadorowi swemu w Petersburgu zaprotestować przeciwko mowie podburzającej Bobryńskiego wygłoszonej na zgromadzeniu towarzystwa halicko-rosyjskiego.

Blokada.

Catarro (Wł.) Blokująca wybrzeże Czarnogóry flota mocarstw zachowuje się dotąd bezczynnie.

Choroba papieża.

Rzym (Wł.) Papież cierpi na ostre zapalenie nerek. Stan bardzo groźny. Wczoraj chory mdlał kilkakrotnie. Lekarz przyboczny Amici czuwa nieprzerwanie. Wczoraj odbyło się konsylium lekarskie z udziałem prof. Marchiafara.

Rzym (Wł.) Choroba papieża budzi poważne obawy. Zapalenie nerek związane jest z zadawnioną chorobą serca.

Rzym (Wł.) Do łoża Ojca świętego powołano całą jego rodzinę. Temperatura wczoraj 38,5.

Papież bardzo osłabiony, odmawia przyjmowania pokarmów.

Ogłoszono okólnik o przerwaniu posłuchań na cały kwiecień.

Paryż (Wł.) „Petit Journal“ donosi, że posłowie zaakredytowani przy Watykanie zawiadomili swe rządy o możliwej katastrofie.

Rzym (Wł.) Wczoraj po południu papież czuł się nieco lepiej, gorączka spada. Chory jest bardzo osłabiony.

Pomimo to w sferach watykańskich nastrój bardzo przygnębiony.

Nowa kolej w Królestwie Polskiem.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo komunikacyi wniosło do Dumy projekt prawa o wyasygnowanie 40,000 rb. na badania przedwstępne linii kolejowej: Lublin—Zamość—Tomaszów—Bełżec. W memoryale dołączonym do projektu, ministerstwo zwraca uwagę na to, że budowa prywatnych kolei w Królestwie Polskiem i wogóle w guberniach pogranicznych jest niepożądana.

Budownictwo kolejowe.

Lwów (Wł.) Ministeryum komunikacyi wyznaczyło na budowę kolei lokalnych w Galicyi 51 mil. koron.

Rozruchy.

Buffalo (Wł.). Na tle strajku robotników tramwajowych wybuchły groźne rozruchy robotnicze. Tłum spalił i zniszczył 400 wagonów. Z tłumu strzelano do policyi i ciskano kamieniami. Władze musiały sprowadzić do miasta 3,000 milicyi. Wiele osób otrzymało rany.

W obawie bezrobocia.

Bruksela (Wł.). W poniedziałek ma wybuchnąć strajk powszechny w Belgii. Mocno zaniepokojony rząd wydał rozkaz wzmocnienia załóg, co zostało już dokonane. Szkoły zamieniono na koszary gwardyi obywatelskiej i żandarmeryi.

Banki ziemskie w Królestwie Polskiem.

Petersburg (Wł.). „Riecz“ donosi, że banki ziemskie besarabsko-taurydzki i charkowski wszczęły starania o pozwolenie na otwarcie swych filii w Warszawie i innych miastach Królestwa Polskiego.

Po wyjaśnieniach Makłakowa.

Petersburg (Wł.). Prawica, nacyonaliści i centrum zdecydowali uznać wczorajsze wyjaśnienia ministra Makłakowa za wystarczające. Październikowcy zaproponują formułę przejścia do porządku dziennego, stwierdzającą, iż fakt aresztowania posła Pietrowskiego jest niedowiedziony.

Październikowcy są zdziwieni, iż poseł Pietrowski ukrywał przestępcę.

Projekty włościańskie.

Petersburg (Wł.) Posłowie włościanie należący do prawicy wnieśli do Dumy szereg projektów praw, nadesłanych im w swoim czasie przez episkopa Nikona a dotyczących urządzeń rolnych w Rosyi.

Projekty te proponują by nabywanie ziemi przez obcoplemieńców w guberniach pogranicznych zostało wzbronione i oprócz tego, by w guberniach tych z wyjątkiem Królestwa Polskiego i Finlandyi ustalone zostało maksimum ilości ziemi, mogące pozostawać we władaniu większych właścicieli—obcoplemieńców.

Nadmiar gruntów właściciele obowiązani są sprzedać w ciągu lat trzech.

Zimowy rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

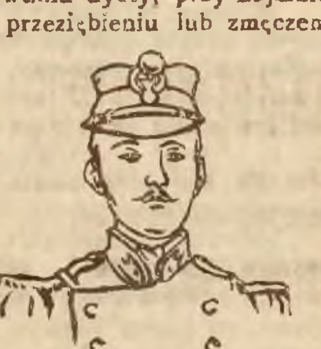
Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od. g. 9 w., prz. 9 m. 45 r.—N 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 1 k. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 20 r, prz g. 8 m. 25 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska odch. g. 9 m. 30 w., prz. g. 8 m. 50 z r. — Nr 13. *Osob* I II i III kl. Grajewo, odch. g. 12 m. 25 w n. prz. g. 6 m. 46 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch g. 12 m. 50 w n., prz. g. 6 m. 20 r. — Nr 21. *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Mikołajów, od. g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m. 50 w Nr 19 *Tow.-Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 6 m. 25 w., prz. g. 10 m. 50 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 50 w n., przych. godz 7 m. 33 r.—Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl Ekaterynosław, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 55 r. — Nr 3 *Poczt.* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 50 po płd., prz. g. 4 m. 50 po płd. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl Brześć, Koziatyn, Odesa, odch. godz. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 52 płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Fastów, Koziatyn, odch. g. 9 m. 55 w., prz. g. 7 m. 45 r. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Sarny-Warszawa, odch. g. 11 m. 05 w., prz. g. 5 m. 53 r. Nr 27. *Tow. Osob.* I, II, III kl Fastów, odch. g. 5 m. 25 po poł., przych. g. 9 m. 25 r.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla, Moskwa, odch. g. 12 m. 05 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12 *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Woroneż, od. g. 6 m. 55 w., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Bachmacz, Woroneż odch g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r. — Nr 16. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 20 po płd. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa odch. g 11 m. 15 w., prz. g. 6 m 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II, i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g. 8 m. 05 r. przych. g. 11 m. 10 w. Nr 18, *Poczt.* I, II, III kl. Bachmacz — Petersburg odch. g. 7 m. 25 w., przych. g. 10 m. 40 r.

Powrót z Tonkinu

„Byłem dwa lata na służbie w Tonkinie, pisze p. Clement Bonour, gdzie nabawiłem się poważnej dyseteryi, która mnie postawiła na progu grobu. Powróciłem do Francyi na pół wyleczony, w stanie takiego osłabienia, że zaledwie zdolny byłem chodzić. Przy najmniejszem niezachowaniu dyety, przy najmniejszem przeziębieniu lub zmęczeniu



Clément BONOUR 5581

dostawałem dyaryi i febry. Brałem kąpiele, różne środki wzmacniające i lekarstwa — wszystko bez skutku. Wkrótce dostałem stale mnie prześladującej dyaryi, z przyczyny której ogromnie schudłem. Miałem obfite stolce, podobne do brudnej wody, z żółcią i śluzem. Przestałem jeść i często wymiotowałem. Bezwątpienia byłbym już dawno w grobie, gdyby mój ojciec nie poradził mi brać Pastylek Węglowych Belloca. Środek ten powstrzymał mą dyaryę w przeciągu trzech czy czterech dni. Wkrótce potem począłem jeść z dobrym apetytem, odzyskałem powoli siły i po dwutygodniowej kuracyi byłem kompletnie wyleczony."

Podpisano: Clement Bonour, au bourg de Saint-Andre (Vendée), France, 28 Czerwca 1910.

Zażywanie Pastylek Belloca w dozach 2 lub 3 pastylek po każdym posiłku rzeczywiście wystarcza, aby wyleczyć w przeciągu kilkunastu dni choroby żołądka nawet najwięcej zadawnione i odporne na wszelkie inne lekarstwa.

Pastylki Belloca przyspieszają trawienie, usuwają obstrukcyę, dodają apetytu i tym sposobem wpływają na ogólne polepszenie się stanu zdrowia. Są one jedynym środkiem przeciw ociężałości po jedzeniu, migrenie, spowodowanej złem trawieniem, kwasom, odbijaniu się i wszelkim nerwowym bólom żołądka i kiszek.

Pastylki Belloca mogą tylko pomódz, a nigdy zaszkodzić. Dostać je można we wszystkich aptekach.

Próbowano naśladować Pastylki Belloca, lecz okazały się one bezskutecznemi, gdyż źle je preparowano. Aby uniknąć pomyłki, prosimy uważać, czy na etykiecie na pudełeczku znajduje się nazwisko „Belloc" i adres laboratoryum: Maison L. Frère, 19 rue Jacob, Paris.

P. S. Na żądanie Pastylki Belloca można zamienić Węglem Belloca w proszku, zażywając go po 2 lub 3 łyżeczki po każdym posiłku i przy pojawieniu się bólów. Skutki będą te same i wyleczenie zarówno pewnem.

Węgiel Belloca zawiera tylko czysty węgiel. Wystarcza rozmięszać jedną łyżeczkę w ćwiartce szklanki wody i wypić. 5581